Dziś tygodniowy dodatek powieściowy p. t. „Złote Węże".

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XX. SOSNOWIEC. PIĄTEK 4 PAŹDZIERNIKA 1929. Nr. 258.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Zgon d-ra Gustawa Stresemanna

niemieckiego ministra spraw zagranicznych.

BERLIN, 3.10. Dziś o godzinie 5-ej min. 18 zmarł nagle w swem mieszkaniu w Berlinie minister spraw zagranicznych Rzeszy dr. Gusta Stresemann.

Ostatnie chwile.

BERLIN, 3.10. — Śmierć ministra Stresemanna wywołała tem większe wrażenie, że spadła zupełnie niespodzianie.

Jeszcze wczoraj Stresemann dwukrotnie konferował z kanclerzem Müllerem na temat mającej się odbyć dziś konferencji premjerów państw Rzeszy w sprawie wyników konferencji haskiej.

Po powrocie do domu wieczorem czuł się minister zupełnie rzeźwo i zdrowo i z ożywieniem rozmawiał z rodziną. O godzinie 10.30 wieczorem położył się i w łóżku jeszcze rozmawiał z żoną.

O godzinie 23-ej doznał nagle ataku apoplektycznego i popadł w głębokie omdlenie, równocześnie zaś nastąpił paraliż prawej części ciała.

Wezwano natychmiast lekarzy prof. Zondecka i dr. Kraussa, którzy przybywszy do mieszkania chorego ministra zorjentowali się w powadze sytuacji i podjęli rozpaczliwe wysiłki celem przywrócenia mu przytomności. Ze szpitala Urban - Krankenhaus sprowadzono aparaty tlenowe. Aż do chwili zgonu trwała nieustająca ani na jedną sekundę wytężona walka lekarzy z nieubłaganą śmiercią. Jednak wszystkie wysiłki lekarzy były daremne.

Przy łożu chorego zgromadziła się rodzina i jego sekretarz Bernhard.

Zmaganie się ze śmiercią trwało przez całą noc.

O godzinie 5 min. 18 nad ranem zaczęła się agonja, a w kilka minut później Stresemann wyzionął ducha.

Gabinet Rzeszy zbierze się w ciągu dnia dzisiejszego na posiedzenie, na którem uczci pamięć zmarłego i opracuje orędzie do narodu.

Ze wszystkich stron otrzymuje pani Stresemannowa telegramy kondolencyjne.

Jako pierwszy w urzędzie spraw zagranicznych złożył kondolencje rządowi Rzeszy ambasador francuski w Berlinie.

Załoba w Niemczech.

BERLIN, 3.10. — Od wczesnego ranka spuszczono do połowy masztu flagi państwowe na gmachach rządowych i miejskich głoszą wiadomość o śmierci ministra spraw zagranicznych Stresemanna.

Żałobne flagi wywiesiły również przedstawicielstwa państw.

W Reichstagu od wczesnych godzin panował niebywały ruch. Śmierć ministra spadła na wszystkich zupełnie niespodzianie.

Dzisiejsze przedpołudniowe posiedzenie Reichstagu, wyznaczone na godzinę 10 rano, zostało otwarte z powodu zgonu ministra Stresemanna z opóźnieniem, jako posiedzenie żałobne. Na ławach rządowych zasiadł kanclerz Muller i obecni w Berlinie ministrowie Rzeszy. Na okrytym kirem fotelu ministerjalnym i na krześle poselskiem zmarłego ministra Stresemanna złożono kwiaty.

Posłowie komunistyczni ostentacyjnie nie zjawili się na sali. Po krótkiem zagajeniu wiceprezydenta Reichstagu zabrał głos kanclerz, wyrażając w imieniu rządu Rzeszy głęboki żal z powodu straty, jaką poniosły Niemcy przez zgon ministra Stresemanna. Izba na znak żałoby odroczyła posiedzenie na przeciąg pół godziny.

Kondolencja Rządu polskiego.

WARSZAWA, 3.10. (PAT). Minister Zaleski z powodu zgonu ministra Stresemanna przesłał następujące depesze kondolencyjne:

Do J. E. Mullera, kanclerza Rzeszy. Berlin. Pragnę wyrazić W. E. najgłębsze kondolencje w imieniu Rządu polskiego z powodu wielkiej straty, jaką poniosły Niemcy przez zgon ministra Stresemanna, jednego ze swoich najwybitniesjzych mężów stanu (—) Zaleski.

Do Jej Ekscelencji pani Gustawowej Stresemann, Berlin. Głęboko dotknięty okrutną żałobą, jaka Panią dotknęła, proszę o przyjęcie moich jaknajgłebszych wyrazów kondolencji. (—) Zaleski.

Zyciorys ś. p. Stresemanna.

Gustaw Stresemann urodził się w r. 1878 w Berlinie, jako syn restauratora. Po ukończeniu szkół średnich studjował historję nauki politycznej i literaturę na uniwersytetach w Berlinie i Lipsku, poczem objął stanowisko radcy związku niemieckich fabrykantów czekolady, następnie zaś syndyka związku przemysłowców saskich.

W r. 1907 wszedł z ramienia partji narodowo - liberalnej jako poseł do Reichstagu, gdzie wkrótce wysunął się na czoło klubu. W czasie wyborów w r. 1912 poniósł Stresemann klęskę, wkrótce jednak później znaiazł w wyborze uzupełniającym drogę do Reichstagu, gdzie w czasie wojny występował jako zagorzały zwolennik polityki aneksjonistycznej.

Po rewolucji listopadowej w zimie r. 1918-19 Stresemann utworzył z prawego skrzydła partji narodowo-liberalnej niemieckie stronnictwo ludowe, które wpływami swojemi objęło szczególnie Saksonję i Westfalję.

W imieniu klubu swego w wejmarskiem zgromadzeniu narodowem wystosował on do przebywającego w Holandji b. cesarza Wilhelma II telegram hołdowniczy, będący wyrazem uczuć monarchistycznych.

W sierpniu 1923 r. objął stanowisko kanclerza i ministra spraw zagranicznych Rzeszy. W listopadzie już jednak uległ atakom stronnictwa nacjonalistycznego i musiał ustąpić.

W rządzie Marxa, który uzyskał władzę bezpośrednio po krótkotrwałym gabinecie Stresemanna, objął tekę spraw zagranicznych, którą piastował aż do chwili swej śmierci.

W porozumieniu z kanclerzem Marxem rozpoczął Stresemann t. zw. politykę porozumienia z mocarstwami sprzymierzonemi. Polityka ta, której pozostał wierny również w następnym rządzie dr. Luthera doprowadziła w październiku 1925 r. do konferencji w Locarno, dnia 1 grudnia zaś 1925 do podpisania słynnego paktu locarneńskiego, zabezpieczającego granice Francji i Belgji ze strony Niemiec, oraz układu rozjemczego w Londynie.

W kilka dni później ustąpił rząd Luthera, a wraz z nim Stresemann, który w drugim gabinecie Luthera pozostał na swojem stanowisku ministra spraw zagranicznych, utrzymując się na niem również w dwu następnych gabinetach Marxa.

W wyniku polityki stresemannowskiej wstąpiły Niemcy dnia 8 września 1926 roku do Ligi Narodów, uzyskały stałe miejsce w Radzie, w marcu zaś 1927 r. przewodniczył Stresemann jako pierwszy Niemiec Radzie Ligi. Wówczas odbyła się znana narada Stresemanna z Briandem w Thorry, która miała ustalić wytyczne dalsze porozumienia Francji i iNemiec.

Dnia 10 grudnia 1926 r. otrzymał wraz z Briandem i Chamberlainem nagrodę pokojową Nobla.

Dnia 6 lipca 1926 r. wygłosił Stresemann przemówienie do studentów, które było wyznaniem wiary politycznej. Oświadczył on mianowicie, że bardzo boleśnie dotknięty był upadkiem cesarstwa, że obecnie jednak gotów jest poświęcić życie w obronie republiki.

Dnai 25 stycznia 1928 r. został Stresemann mianowany honorowym doktorem uniwersytetu w Heidelbergu. Wkrótce potem ciężko zachorował.

W sierpniu 1928 r. udał się do Paryża, celem podpisania paktu Kelloga, ciężka choroba zmusiła go na wiosnę r. 1929 do dłuższego pobytu w miejscowościach kuracyjnych. W sierpniu wziął wybitny udział w konferencji haskiej, poczem w obradach zgromadzenia Ligi w Genewie.

Jeszcze w środę Stresemann odbył dwie konferencje z kanclerzem Rzeszy Mullerem.

Zmiany i przeniesienia w WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM.

WARSZAWA, 2.10. (Tel. wł.). W miejsce wicewojewody krakowskiego, d-ra **Kazimierza Ducha**, przeniesionego na stanowisko dyrektora departamentu samorządowego w Ministerstwie spraw wewnętrznych, mianowany będzie wicewojewodą dr. **Wawrzyniec Typrowicz**, były notarjusz w Nowym Targu, obecnie starosta w Nowym Sączu.

Starosta nowotarski **p. Skalecki** ma być przeniesiony do Nowego Sącza, podstarości nowotarski dr. Wnęk — do Białej, obaj na stanowiska równorzędne.

PRZEGLĄD PRASY.

Jak to było na Litwie?

Korespondent wileński „Kurjera Warszawskiego" p. St. Kodź, daje ciekawy obraz powodów upadku Waldemarasa.

Rozwijając coraz obszerniej swoją dyktaturę, Waldemaras coraz bardziej lekceważył uchwały stronnictwa tautininków, z którego wyszedł, pousuwał z wojska osoby, którym zawdzięczał dojście do władzy (Plechawiciusa i Daukantasa), naraził się kolegom w Rządzie, decydując bezapelacyjnie o należących do nich sprawach, a wreszcie:

Doprowadził swe stosunki z prezydentem republiki do takiego stanu, że prezydent musiał albo zrzec się swej indywidualności i zgodzić się na rolę pionka w ręku dyktatora, albo też dyktatora usunąć.

Waldemaras wrócił z Genewy...

W myśl zarządzeń dyktatora miał wejść w życie nowy statut uniwersytetu litewskiego. Tymczasem prezydent republiki statutu nie podpisał.

Kiedy uniwersytet kowieński się tworzył, w jego organizacji brali wybitny udział księża, skutkiem czego powstał na uniwersytecie obok wydziału teologicznego, wydział filozoficzny katolicki, jako zawiązek przyszłego uniwersytetu katolickiego. Projektowana przez Waldemarasa reorganizacja uniwersytetu likwidowała wydział filozoficzny katolicki. Przywódcy katolickiej grupy stronnictwa tautininków księża kanonik Mironas i prof. Tomaszajtis mieli dostateczny powód do wystąpienia przeciwko Waldemarasowi.

W zakresie wydziału minist. spraw wewnętrznych zdarzył się też pewien przypadek który musiał zaostrzyć stosunki. Na jednem z przedmieść Kowna dokonano pogromu Żydów. Trzeba było znaleźć winnych. Waldemaras uważał, że winna jest policja, podwładna ministrowi Musteikisowi. Tymczasem było rzeczą w Kownie powszechnie wiadomą, że pogrom był dziełem waldemarasowskiej organizacji „Gelažinas Wilkas". Dla dogodzenia ambicji mniejszości żydowskiej Waldemaras zażądał, żeby Musteikis zdymisjonował naczelnika wydziału bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewnętrznych, Staszkiewiczиusa. Musteikis stanowczo temu się oparł, poparli go koledzy z gabinetu. Rozstrzygnąć spór miał prezydent republiki, Smetona. Waldemaras i Musteikis udali się wspólnie do prezydenta i tu, wbrew oczekiwaniom Waldemarasa, wszechwładnemu dotychczas dyktatorowi zostało przedstawione ultimatum.

Ultimatum prezydenta Smetony zawierało cztery punkty, żądające:

1) aby wszystkie projekty ustaw przed wejściem na radę ministrów były przedstawiane prezydentowi.

2) aby premjer bez wiedzy i zgody poszczególnych ministrów nie wydawał zarządzeń w ich resortach,

3) aby rząd zaczął wprowadzać w życie istniejącą już półtora roku nową konstytucję i

4) aby ograniczona została działalność „Żelaznego Wilka".

Żądania prezydenta premjer — odrzucił. A oto zakończenie:

Natychmiast po rozmowie prezydenta z premjerem Musteikis wydał telefonicznie, w obecności Waldemarasa, zarządzenie, uniemożliwiające premjerowi sprzeciwienie się woli prezydenta. Nazajutrz rano Waldemaras dowiedział się o swej dymisji, której nie składał.

Preliminarz budżetowy

NA ROK 1930-31.

WARSZAWA, 3.10 (Tel. wł.). Uzgadnianie preliminarza budżetowego na rok 1930-31 zostało w Min. skarbu zakończone. Obecnie przeprowadzane jest wykonanie techniczne związane z drukiem preliminarza.

Preliminarz budżetu na rok przyszły przewiduje sumę 2.920 milj. do 2.940 milj. zł. Preliminarz na rok bieżący przewidywał 2.935 milj. zł.

Zapisujcie się do P.M.S.

Skandal w poselstwie sowieckiem.

Radca ambasady ucieka pod opiekę policji.

PARYŻ, 3.10. — **W poselstwie sowieckiem w Paryżu wydarzył się niebywały skandal, który wywołał wielkie wrażenie w kołach dyplomatycznych Paryża.**

Do ambasady sowieckiej w Paryżu przybył przedstawiciel oddziału zagranicznego G. P. U. z Berlina Röseman, który z polecenia władz moskiewskich **miał udzielić surowej nagany pierwszemu radcy legacyjnemu Biesiedowskiemu** za krytykę polityki zbożowej rządu sowieckiego. Zdaniem Biesiedowskiego polityka ta rujnuje włościan i wpędza ich w nędzę.

Po dłuższej sprzeczce dwóch dygnitarzy sowieckich **Röseman wyciągnął rewolwer i pod groźbą śmierci zrewidował Biesiedowskiego i jego biuro, poczem usiłował go zamknąć w kancelarji. Biesiedowski uciekł z poselstwa i udał się do policji paryskiej o ochronę przed agentem GPU.**

Policja po dłuższych rozważaniach stanęła na stanowisku, że Biesiedowskij pełnił funkcję charge d'affaires zastępując bawiącego w Londynie posła sowieckiego Dowgalewskiego i dlatego jako szef placówki dyplomatycznej ma prawo żądać uchylenia eksterytorjalności. **Policja francuska wkroczyła na teren ambasady sowieckiej, zwoiniła żonę i dzieci Biesiedowskiego, które Röseman uwięził jako zakładników.**

Biesiedowskij przeniósł się do hotelu a Röseman rezyduje w ambasadzie sowieckiej.

MIN. ZALESKI

uległ katastrowie samochodowej.

WARSZAWA, 3.10. (Tel. wł.). **Dziś o godzinie 6 wieczorem wracał samochodem z Łowicza min. Zaleski, który sam prowadził auto. Razem z min. Zaleskim jechał ksiądz i jeden z posłów.**

Koło Ożarowa pod Warszawą, jadącemu samochodowi zagrodził drogę wóz. Min. Zaleski tak nagle zahamował samochód, że się ten przewrócił i nakrył pasażerów. Min. Zaleski ma złamany obojczyk i odwieziony został do domu. Ksiądz i poseł otrzymali lekkie obrażenia.

Podpisanie układu

angielsko-sowieckiego.

LONDYN, 3.10 (Pat). Agencja Reutera donosi: Poseł sowiecki Dowgalewski podpisał dziś układ angielsko-sowiecki o wznowieniu stosunków dyplomatycznych między obu krajami.

Układ składa się z dwuch części, z których pierwsza dotyczy propagandy, druga przyszłych rokowań we wszystkich spornych dotychczas sprawach angielsko - sowieckich.

Min. Henderson również położył swój podpis pod aktem porozumienia.

Poseł Rauscher na miejsce Hermesa.

Nadzieja zawarcia układu z Niemcami.

BERLIN, 3.10 (Pat). Wczoraj ukazał się tu półurzędowy komunikat potwierdzający wiadomość, że po ustąpieniu dr. Hermesa dalsze rokowania o traktat handlowy z Polską prowadzone będą przez posła niemieckiego w Warszawie Rauschera.

W ten sposób — jak oświadcza komunikat — zaniechaną została myśl powołania na miejsce dr. Hermesa bez pośredniego następcy, którego wyłącznem zadaniem miałoby być prowadzenie wspomnianych rokowań.

Na przeprowadzenie tego sposobu uregulowania sprawy wpłynąć miał — według przypuszczeń komunikatu — fakt, iż poseł Rauscher jest jednym z najlepszych znawców przedmiotu rokowań. W związku z tem pozostaje również narada posła Rauschera z kanclerzem Mullerem.

W kołach poinformowanych — oświadcza dalej komunikat — liczą się z tem, iż rokowania obecne doprowadzą wkrótce do zawarcia z Polską umowy w formie traktatu ramowego na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania. Traktat ten ma być zawarty w ten sposób, że sprawa importu nierogacizny i inne sprawy specjalne mają być zastrzeżone do późniejszych rokowań a ich uregulowanie ma być później włączone do umowy. W ten sposób utworzone byłyby podstawy traktatu kładące kres dotychczasowej wojnie celnej. Warunkiem, od którego zależeć będzie to uregulowanie ma być — zdaniem komunikatu — okazanie w toku przyszłych rokowań również i ze strony Polski odpowiedniej ustępliwości.

Upadek praworządności w Polsce

był głównym tematem debat pracowników.

WARSZAWA, 3.10. Wczoraj po czterodniowych obradach zakończył się II zjazd prawników polskich.

O godz. 12 w południe odbyło się uroczyste zamknięcie zjazdu, które rozpoczęło się wysłuchaniem sprawozdań z obrad sekcyjnych.

Sekcja prawa państwowego wskazała potrzebę utworzenia Rady Stanu, której jednym i wyłącznym zadaniem winni być opinjowanie ustaw i rozporządzeń pod kątem widzenia prawniczym i techniczno - legislacyjnym.

Utworzenie Rady Stanu sekcja zaleca jako środek zaradczy przeciwko podkopywaniu praworządności w kraju przez wady i usterki ustawodawstwa polskiego.

Sekcja prawa administracyjnego zajęła się również sprawą upadku praworządności w Polsce, wskazując jako środek zaradczy rozszerzenie sądownictwa administracyjnego i przeprowadzenie zasady dwustopniowego systemu sądów administracyjnych, w zupełności niezależnych od władz administracji ogólnej.

Po sprawozdaniu prezesów komisji prawa cywilnego i prawa karnego, zabrali głos goście zagraniczni, wyrażając szczery podziw dla prac prawników polskich, których poziom wykształcenia naukowego przekonał wszystkich do twórczej myśli polskiej.

Na zakończenie posiedzenia zabrali głos profesor. Koszchemar, hr. Łyskowski i Rappaport, którzy podali historję zjazdów prawniczych.

Po obiedzie uczestnicy zwiedzili miasto, zaś dziś zrana goście zagraniczni opuścili stolicę.

Wojewodą poznańskim

HR. ROGER RACZYŃSKI.

WARSZAWA, 3.10 (Tel. wł.). Wojewodą poznańskim zostanie mianowany hr. Roger Raczyński z Rogalina. Jest on prezesem Związku pracy mocarstwowej i generalnym sekretarzem organizacji zachowawczej.

Gość z Anglji

U MARSZAŁKA SEJMU.

WARSZAWA, 3.10 (Tel. wł.). Marszałek Sejmu Daszyński przyjął wczoraj Howarda, generalego sekretarza unji parlamentarnej dominjów brytyjskich. Howard przybył z Berlina, gdzie przewodniczył międzynarodowej parlamentarnej konferencji gospodarczej.

Kto wygrał na łoterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

Zł. 15.000 — Nr. 22712.

Zł. 10.000 — Nr. 67439.

Zł. 5.000 — N-ry: 56937 68709 88339.

Zł. 3.000 — N-ry: 36206 104642 105733 125641.

Zł. 2.000 — N-ry: 4269 12584 19603 45002 46615 51062 59783 81373 90977 114375 133296 161295 179686 180297.

Zł. 1.000 — N-ry: 26008 37588 40732 49714 53925 58729 82922 93452 112661 134870 139835 141570 143954 183530.

Zł. 600 — N-ry: 1238 2755 14868 27280 30891 38037 45758 56935 57156 59309 61367 65885 93287 104803 145624 145670 169261 170956 171706 178816 178829 179112 183672.

Tabele wygranych losów za wszystkie dni ciągnienia V kl. są do przejrzenia u kolektorów:

W Sosnowcu: E. Gruszczyńskiego, ul. 3-go Maja 8, Księgarnia „Wiedza", Wł. Czechowskiego, ul. 3-go Maja 8.

W Będzinie: Z. Salskiego, ul. Małachowskiego 38.

W Dąbrowie Górn.: Wł. Olejarczyka, ul. Sobieskiego 11.

Tamże można zamienić wygrane stawki i nabyć losy do V klasy., dokąd zapas starczy.

Zł. 500 — N-ry: 2632 4619 6311 6626 7246 10091 10135 11346 11471 13099 14353 14386 14776 15846 15832 16445 17347 17865 17929 19262 19276 19741 22802 22972 25125 27052 29711 29751 29886 35920 37185 40306 41498 44702 45612 45673 46356 47783 49411 49854 50041 51070 52389 53792 54197 54490 54656 56132 58980 60629 62333 63756 65866 65775 67002 67366 73110 77726 78149 79395 80888 81960 81981 85780 86129 86227 87003 87415 88264 89381 89676 90186 90333 93077 93634 99935 101107 103640 104402 104832 105280 107282 107687 107720 108327 109848 110306 110325 111321 111606 112132 113326 115395 118136 118381 119639 119904 120426 121445 122466 122576 123090 123900 124380 126082 127594 127622 129420 129320 131783 134334 135646 135840 136333 137092 138666 139890 141646 141672 142057 142607 143104 143795 144393 147413 147513 151426 151713 151836 153711 156217 161479 161852 162895 163193 165199 167280 168199 169193 170184 170670 170942 173740 176384 177938 179410 182050.

W kolekturach

JÓZEFA HLAWSKIEGO

w Sosnowcu, 3-go Maja 23
w Będzinie, Małachowskiego 24
w Dąbr. Górn., 3-go Maja 14
w Zawierciu, Piłsudskiego 5
w Grodźcu, Będzińska, d. Godeckiego
w Czeladzi, Rynek 8

w 23 dniu ciągnień V kl. padły następujące wygrane:

Zł. 2.000 na nr. 161295

Zł. 500 na nr. 25125 47783.

oraz stawki po zł. 250 na n-ry: 2717 3213 3236 3247 9293 9294 11685 14911 14941 58251 58278 74621 74649 74630 92871 92874 92883 109440 113720 113734 113770 127353 144336 149320 151215 151244 155919 155962 155977 155980 163846 170335 171924 171975 171996 176648 177028 178324 178378 178591 179239 180908 182712.

Wygrane stawki zamieniamy na nowe szczęśliwe losy do dalszych ciągnień V-tej kl., które odbywać się będą do dnia 9 października b. r. włacznie.

Urzędowe tabelki wygranych każdodziennie można przejrzeć bezpłatnie.

Międzynarodówka masońska w r. 1929.

Przegląd zjazdów i kongresów podziemnej organizacji.

W ostatnich czasach masonerja rozwijała energiczną działalność na terenie międzynarodowym. Szczególnie wyraźnie uwidoczniła się też akcja unifikacyjna rozproszkowanego dotychczas wolnomularstwa. Dowodem wzmożonej aktywności poszczególnych odłamów masonerji są liczne kongresy.

Niedawno prasa donosiła, że w końcu maja odbył się w Paryżu światowy kongres najwyższej rady obrządku szkockiego. W obradach paryskich tego obrządku uczestniczyły 33 „supremes conseils", które wysłały około stu delegatów. Kongres paryski nietylko zajmował się wewnętrznemi sprawami masonerji, lecz zastanawiał się także nad założeniem wielkiego międzynarodowego organu informacyjnego obrządku szkockiego i polecił poczynić w Paryżu odpowiednie przygotowania w tym celu. Obrządek szkocki, przepojony duchem anglosaskim, występuje nazewnątrz jako tolerancyjny pod względem religijnym, dzięki czemu posiada w swych szeregach nawet ludzi wierzących. W ostatnich czasach obrządek szkocki zyskuje bardzo wielu zwolenników. Zaznaczyć jednak należy, że Szkoci podlegają ogólnemu kierownictwu masońskiemu, wskutek czego z czasem cała ich tolerancja poprowadzi nieuchronnie do ogólnych celów masonerji, tj. do podkopywania religji i Kościoła.

Po kongresie Szkotów w dniu 8-ym czerwca zebrał się w Paryżu wydział doradczy międzynarodowego związku masońskiego, który, jak wiadomo, ma siedzibę w Genewie. Międzynarodowy wielki kanclerz Mossaz złożył sprawozdanie o finansowej sytuacji wspomnianego związku i zaznaczył, że sytuacja ta istotnie się poprawiła. Oprócz regularnych składek rocznych napływają znaczne ofiary od wielkich lóż z Jugosławji, Polski, Czechosłowacji, Belgji i Turcji. W nadchodzącym roku odbędzie się w Brukseli wielki kongres związku, który poddą rewizji deklarację ideową masonerji. W r. 1930 po raz drugi ogłoszony zostanie rocznik związku. Przy gotowaniu do tego rocznika pouczają wymownie w jaki sposób dokonywa się międzynarodowa unifikacja wolnomularska. Niezbędnych danych do tej księgi sprawozdawczej dostarczyły 42 wielkie loże, a wśród nich takie, które dotychczas nie należały do związku, a więc loże Stanów Zjednoczonych, Anglji, Danji i Norwegji. Ostatni zjazd wydziału doradczego związku, miał odbyć się dnia 7 września w Barcelonie.

Niezależnie od powyższych zjazdów w połowie września miał obradować w Amsterdamie międzynarodowy kongres powszechnej Ligi wolnomularskiej. Należy zaznaczyć, że międzynarodowy związek wolnomularski jest zjednoczeniem wielkich lóż, natomiast międzynarodowa liga masońska tworzy organizację poszczególnych wolnomularzy, którzy należą do różnych lóż i obrządków, a jednoczą się celem popierania idei masońskiej. Kongres w Amsterdamie rozpoczął się dnia 12 września odczytem La Fontaine'a o pokojowej misji wolnomularstwa. Następnie obradowały fachowe sekcje lekarzy, prawników, pisarzy, dziennikarzy, esperantystów, bibljotekarzy i zbieraczy wartościowych dokumentów masońskich oraz sekcja dla spraw młodzieży, która ma zamiar stworzyć centralę wymiany młodzieży. Szczególne znaczenie mają obrady sekcji pisarzy i dziennikarzy, ze względu na projekt stworzenia masońskiej agencji prasowej i założenia międzynarodowego archiwum wolnomularskiego. Jeden z referatów dotyczył ciekawego zagadnienia: „Czego możemy nauczyć się od rotarystów". Z pewnością w Amsterdamie zapadła decyzja, by we wszelki możliwy sposób przeniknąć do rotarystów. Kluby „Rotary" w niektórych krajach korzystają z opieki i pomocy lóż, w Europie natomiast starają się uniezależnić od nich. Lożom nie podoba się taka taktyka rotarystów to też masonerja napewno będzie dążyła do narzucenia swoich wpływów tej organizacji.

Radiofonja w Polsce

Wywiad z nacz. dyr. „Polskiego Radja" p. Z. Chamcem.

Radjofonja polska zajmuje w tabeli ogólnoeuropejskiej jedno z bardzo zaszczytnych miejsc. Wprawdzie pod względem ilości radiosłuchaczy stoi jeszcze radjofonja polska poza niektóremi państwami europejskiemi jednakże — jeśli weźmie się pod uwagę fakt, iż rozwój radiowy rozpoczął się w Polsce o blisko **trzy lata później, niż w innych państwach**, — rezultaty, oraz statystyki cyfrowe, jakiemi wykazać może się obecnie radiofonja polska, są bardzo zaszczytne i wcale imponujące.

I tak przedewszystkiem zajmuje dziś Polska pod względem siły i ilości stacyj radjowych **trzecie miejsce w całej Europie — i to po Anglji i Niemczech.** Następnie jeśli chodzi o programy stacji radiowych Polski — przeprowadzona została ostatnio bardzo znamienna statystyka, która wykazała, iż pomiędzy radiofonami europejskiemi przypada stacjom polskim bardzo poważne znaczenie. Oto mianowicie istnieje w Berlinie bardzo poważne i wpływowe czasopismo radiowe pod nazwą „Der deutsche Rundfunk". Czasopismo to prowadzi bardzo szczegółowy dział programów stacyj europejskich, przyczem każdorazowo poleca w osobnej rubryce najlepsze audycje z poszczególnych programów. Na podstawie tych poleceń „Der deutsche Rundfunk" skonstruowana została statystyka, która wykazała, **iż na każdą ze 161 stacyj europejskich przypada przeciętnie w ciągu roku po 23 polecanych audycyj.**

Mimo jednak tych pochlebnych cyfr zdaje sobie dyrekcja „Radja Polskiego" sprawę z tego, iż program pracy polskich stacyj nadawczych wymaga ustawicznych ulepszeń i zmian. I tak już w najbliższym czasie zamierza „Polskie Radjo" wprowadzić udoskonalenia, które niewątpliwie większość radiosłuchaczy powita z uznaniem. Przedewszystkiem więc **wyeliminowane zostaną z programów stacyj nadawczych odczyty mdłe i nudne** — a w miejsce ich wprowadzone zostaną krótkie barwne pogadanki, traktowane w stylu felietonowym, które jednak poruszać będą ważne zagadnienia z życia kulturalnego i społecznego. Wprowadzone zostaną również **transmisje radjowe z życia, — a więc z ulicy, fabryk, wystaw itd.**, — przyczem prelegenci w barwny i przystępny sposób felietonowy objaśniać będą słuchaczy o transmitowanych wydarzeniach. Również w dziale muzycznym projektowana jest daleko idące urozmaicenie programu, przyczem obok muzyki poważnej znajdzie również i muzyka lekka odpowiednie miejsce dla siebie.

— Jakie nowe stacje nadawcze zamierza w najbliższej przyszłości wybudować „Polskie Radio" — zapytałem.

— Przedewszystkiem **budujemy stację we Lwowie**, która należeć będzie do rzędu silniejszych stacyj polskich i posiadać będzie **energję 10 kilowatów. Następnie przebudujemy stację warszawską** i rozszerzymy ją do potężnych rozmiarów 120 kilowatów. Z kolei powstanie lokalna stacja warszawska, która dawać będzie transmisje, obchodzące tylko Warszawę. A wreszcie projektujemy budowę 2 — 3 stacyj przekaźnikowych, które będą transmitować programy stacji warszawskiej i staną prawdopodobnie **w Łodzi, Toruniu i Gdyni.**

— Ile radiosłuchaczy liczy obecnie Polska?

— Ilość radjosłuchaczy nie jest jeszcze bardzo pokaźna. — Liczymy obecnie **206.000 abonentów w całej Polsce.** Cyfra ta stoi jeszcze daleko od liczby abonentów radiowych w innych państwach europejskich. Mamy jednak nadzieję, że niedługo już, gdy powstaną nowe stacje nadawcze, oraz powiększy się zasięg stacji warszawskiej, liczba radjosłuchaczy wzrośnie bardzo wydatnie. Ponadto liczyć należy się z tem, iż również i **przemysł radiowy zacznie się w Polsce z czasem silniej rozwijać**, i że wówczas tanie i solidne aparaty odbiorcze również wpłyną na wzrost zainteresowania radiowego w Polsce.

Wl. — Les.

Jak to tam w Lyonie?

Kartki z podróży.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego").

— Lyon Perrache! Lyon Perrache! — skandował konduktor nagle zatrzymanego „rapidu", mknącego z Marsylji z nieznaną u nas szybkością 100 km. na godzinę.

W ciągu kilkunastu minut pakunki i moja podróżująca osoba znalazły się w czystym pokoiku hotelu „National".

Niewielki hotelik drugiej kategorji, jednak tak wygodnie urządzony, że w miłym apartamencie nie brakło niczego do należytego obmycia i oczyszczenia strudzonych, spoconych członków wędrowca i jego sztek.

Skoro pokrzepiający sen wzmocnił dostatecznie przemęczone władze umysłowe i cielesne, rzuciłem się do zwiedzenia miasta. Zjeździłem go niemiłosiernie wzdłuż i wszerz, używając wszystkich znanych tam środków lokomocji. I Lyon wart jest tego!

Nad miastem na górze panuje wspaniała i bogata, oryginalnej konstrukcji w mieszanym stylu greckosyryjsko - bizantyjskim bazylika Notre Dame de Fourviere, skąd roztacza się rozległy widok na cały Lyon położony nad Rodanem i jego dopływem Saoną.

U stóp wzgórza, dźwigającego dziś na sobie nowoczesną bazylikę, rozłożyła się przed prawie dwoma tysiącami lat rzymska kolonja Lugdunum, kolebka obecnego miasta. Świadczą o tem wykopaliska, m. in. rzeźba przedstawiająca głowę Menenusa Agryppy i tablica cesarza Klaudjusza.

Na gruzach Lugdunu wyrósł średniowieczny już francuski Lyon, którego widnieje dotąd u stóp świątyni de la Fourviere pod wzgórzem nad Saoną wąskiemi uliczkami, spiczastemi dachami, ciasnemi domami i starym w stylu gotyckim kościołem katedralnym św. Jana, który się szczyci posiadaniem najciekawszego we Francji dzwonu i wielkiego zegara z XIV wieku, do dziś wygrywającego melodje średniowieczne mistrza. Późniejszy Lyon rozwinął się w międzyrzeczu Saony i Rodanu, a nowoczesny przekroczył daleko za drugi wschodni brzeg Rodanu, rozbudowując się tam w licznych regularnych ulicach. Jak wszystkie większe miasta Francji i Lyon posiada również wiele pięknych domów, pałaców, pomników. W środku miasta widzimy przepiękny Hotel de Ville, wspaniały pałac sztuki, zawierający liczny zbiór cennych obrazów i rzeźb, kilka bogatych kościołów i ozdobny plac Bellecour z pomnikiem króla Ludwika XIV na koniu pośrodku.

Naokoło miasta wiele zieleni i miejsc wycieczkowych, z których najbliższem jest malowniczy park de la Tete-d-Or, ozdobiony licznemi artystycznemi rzeźbami i obszernym stawem.

Lyon, kolebka słynnego Credit Lyonnais Banque, jest miastem ruchliwem, bogatem z wysoko rozwiniętym przemysłem i handlem. Jako trzecie po Paryżu i Marsylji miasto odgrywa ono w życiu Francji wielką rolę. Zmęczony zwiedzaniem, wyruszam w dalszą drogę. Express Lyon — Geneve. Przedział drugiej klasy, ja z żoną i jakiś sympatyczny pan z córką.

— Państwo do Genewy? I my też! Spędzimy parę godzin razem.

— My z Lyonu, państwo z Polski. Dobrze się składa. A czy pan zna w Polsce Juta — — — — — — ?

Juta — jaka juta? — myślę sobie. Ach Huta — — — — — w Zagłębiu Dąbrowskiem.

— Tak jest w Zagłębiu — mówi staruszek — mam trochę akcyj tego przedsiębiorstwa.

I tak gadu, gadu od słowa do słowa, aż sympatyczny towarzysz podróży dowiedział się, że ja od szeregu lat pracuje we francuskiem przedsiębiorstwie w Polsce, a kiedy to jeszcze po francusku wyczytał w przezornie udzielonem mi przez zwierzchnika świadectwie, oczy mu się z radości rozjaśniły i rzekł:

— Ja pracuję dla Francji, a za pośrednictwem małego kapitaliku pracuję i dla Polski. Pan pracuje dla Polski i dla Francji również. Jesteśmy przyjaciółmi! — Annette! rozpakuj, córeczko, walizy, rozłóż ciasta, podaj burgunda!

I popłynął perlisty, znakomity burgund w skromnym przedziale expresu za pomyślność „Huty" — no i naturalnie za powodzenie, dającego mi powszedni chlebek, mojego „Societe". (Zapewne dlatego zwiększył się popyt na węgiel).

Sympatyczny siwy staruszek długo mówił o piękności Francji, o umiłowaniu ojczyzny przez cały lud i naród francuski i o przyjaźni dla narodu polskiego.

Tak wyjeżdżałem z Francji.

Wyjeżdżałem z prawdziwym żalem, obiecując sobie przynajmniej jeszcze raz odwiedzić ten zamożny kraj, świetnie zagospodarowany, rządzony mądrze przez rozumnych ludzi, doświadczonych i biegłych polityków.

— n.

300.000 cudzoziemców

ZWIEDZIŁO LATEM POLSKĘ.

Według prowizorycznych obliczeń placówek konsularnych R. P. zagranicą i posterunków granicznych, w czasie trwania Wystawy Poznańskiej odwiedziło Polskę około 300.000 cudzoziemców. Wobec zamknięcia wystawy żadne większe wycieczki nie są już w roku bieżącym zapowiadane.

UWAGI.

LETARG.

Sezon ogórkowy skończył się na wszystkich polach pracy społecznej, życie po letnich wywczasach zaczyna tętnić normalnie.

Jedynie niepokojący objaw zastoju daje się zauważyć w samorządzie m. Sosnowca. Magistrat zapadł w sen letargiczny, z którego go mógłby obudzić być może jedynie większy przypływ gotówki. Posiedzenie Rady miejskiej miało się odbyć, ale z powodu nieprzybycia dostatecznej liczby członków zostało odwołane. Trzeba dodać, że radni nie przybyli na posiedzenie, bo nie mieli po co, gdyż odpowiednie materjały nie zostały przygotowane przez komisje radzieckie.

Przytaczamy ten wypadek, aby przykładowo wykazać, jak ospale funkcjonuje samorząd, który wiele obiecywał i, jak dotąd, zawodzi na całej linji.

Magistrat sosnowiecki przeżywa w tej chwili moment krytyczny, jak człowiek, który zabrnął w długi, a nie ma dość energji, doświadczenia i mądrości gospodarczej, aby wybrnąć z ciężkiej sytuacji. Jedynie dla siebie p. dr. Marczyński, prezydent miasta znalazł proste i najwłaściwsze wyjście, powracając do praktyki lekarskiej. W dziedzinie lecznictwa obecny prezydent miasta jest niewątpliwie fachowcem i zupełnie jego przejście do podstawowego zawodu lekarza ze stanowiska prezydenta przyjęte będzie przez mieszkańców miasta ze zrozumiałą ulgą.

Wszystkie znaki na ziemi i niebie świadczą, że nasz świat lekarski powiększy się o jednego praktykującego lekarza, a w Magistracie zasiądzie ktoś inny, kto się zna na gospodarce miejskiej, w myśl mądrej zasady, aby właściwi ludzie znaleźli się na właściwych miejscach.

Działanie wbrew tej zasadzie zdeklasowało Magistrat sosnowiecki do poziomu szkółki dla adeptów na działaczy samorządowych, bardzo skądinąd porządnych ludzi i przesiękniętych najlepszemi chęciami, któremi coprawda piekło można wybrukować, nie da się jednak tego samego zrobić z najmniej pryncypalną ulicą.

W kasie miejskiej panują beznadziejne pustki, a raty długów trzeba spłacać, groźba nasłania komisarza Banku Gospodarstwa Krajowego wisi nad miastem, jak miecz Damoklesa.

Powiadają, że z najgorszej sytuacji wybrnąć można, jeżeli się tylko ma głowę na karku.

Dotychczasowe obserwacje wykazują, że kto jak kto, ale obecny Magistrat tej sztuki nie dokaże.

GŁOSY PUBLICZNE.

Na tle sprawy lekarzy.

Otrzymujemy następujące pismo:

Nie miałem zamiaru wtrącać się do przykrej sprawy dr.dr. Zylberstajna i Loewensteina. Nie do mnie należy badanie, jak się to stało, że jeden z nich leczył chorego na zapalenie wyrostka robaczkowego tak długo, aż doczekał się przedziurawienia jelita, a drugi dokonał operacji na prawie umierającym, oczywiście z fatalnym wynikiem. Pretensje mogłaby wnosić rodzina zmarłego, wytaczać śledztwo mogą władze państwowe, czy lekarskie, o ile znajdą do tego podstawę.

Ale w liście otwartym dr. Loewensteina znalazł się ustęp godzący w dobrą sławę instytucji, którą kieruję. Oto okazuje się, że lekarz Zylberstajn odstraszył ciężko chorego Grünbauma od leczenia w szpitalu zawierckim, twierdząc, że tam **„zażądają za operację 800 zł."** W takiem powiedzeniu, chociaż prawnie nie zawierającem występku, kryje się insynuacja, że w szpitalu zawierckim jest uprawiany wyzysk i to właśnie w stosunku do ciężko chorych niezamożnych. A ponieważ choremu **którego stan wymaga niezwłocznej operacji** nigdy nie stawiałem nietylko wygórowanych, ale wogóle żadnych warunków finansowych, zadawalniając się tem, co może bez uszczerbku dla siebie zapłacić, muszę oświadczyć, że lekarz Zylberstajn, — jeżeli rzeczywiście wygłosił zdanie cytowane przez dr. Loewensteina — **dopuścił się względem mnie oszczerstwa tem haniebniejszego, że za nie nie może być pociągniętym do odpowiedzialności karnej.** Jak zaś wielką krzywdę robi mnie i szpitalowi podobna wersja, niech będzie dowodem to, że już znaleźli się w Zawierciu usłużni przyjaciele dr. Loewensteina, którzy, chcąc mu pomóc w tarapatach, kłamstwo lekarza Zylbersztejna przerobili na fakt konkretny, głosząc, jakobym wogóle żądał od rodziny Grünbauma 800 zł., nie chcąc inaczej dokonać operacji. Nie potrzebuję zaś właściwie dodawać, że ani chorego, ani nikogo z rodziny nie widziałem, a o całem zajściu dowiedziałem się w parę dni po pogrzebie operowanego. Wreszcie, ażeby dostatecznie oświetlić wartość lekarza Zylberstajna i jego słów, zwracam uwagę, że nie rozmawiałem z nim nigdy, nie znam go nawet z widzenia i nigdy w szpitalu u mnie nie był. Nie może więc wiedzieć ile się bierze za zabiegi chirurgiczne. A wszakże mógłby łatwo od mieszkańców Zawiercia dowiedzieć się, że najwyższa suma, jaką zapłacono w szpitalu za istotnie trudną laparotomję wraz z asystą dwóch lekarzy i felczera, nie przekroczyła 450 zł. Klijentela Zawiercia i okolic nie należy do zamożnych.

Wstrzymuję się od wszelkich uwag nad operacją dokonaną przez dr. Loewensteina na b. p. Grünbaumie. Pragnę tylko zaznaczyć, że jest wysoce nielejalne i dziwne opieranie obrony swego czynu (dokonanie operacji w warunkach niekorzystnych dla chorego) na motywie, o którym dr. Loewenstein wiedział dobrze, że jest kłamliwym i oszczerczym.

Dr. med. Bronisław Bartkiewicz
dyrektor szpitala Pow. Kasy chorych w Zawierciu,
ordynator oddziału chirurg.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Płodność".
Kino „Sfinks" — „Żar miłości".
Kino „Wawel" — „Przygody brygadjera Gerarda".
Kino „Momus" — „Ramona" ze śpiewem.
Kino „Pogoń" — „Olbrzym gór" i „Eskorta".
Kino „Corso" Będzin — „Kiedy kobieta zdradza".
Kino „Uciecha" — „Ciernista droga księżniczki Woroncow".

Program radjowy

na piątek 4 października 1929 r.

KATOWICE.

11.56 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.30 — Alicja Hłasko — Pawlicowa: „Majorka Isli de la Calma".
18.00 — Koncert popularny z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat teatru polskiego oraz przegląd widowisk
19.20 — Dr. Władysław Chrzanowski: „Operacje kredytowe Banku Polskiego w latach 1828 — 1885".
19.45 — Komunikaty sportowe.
19.56 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej.
20.05 — Pogadanka muzyczna z Warszawy.
20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.
Po koncercie, komunikat meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych omówi Dyrektor Programów Stacji Nadawczej „Polskie Radjo Katowice" — Prof. Stefan Tymieniecki.

× **JE. KS. BISKUP Dr. KUBINA** wyjechał w ub. środę o godz. 11.15 do Rzymu Duchowieństwo m. Częstochowy, licznie zebrane na dworcu, żegnało Arcypasterza. Razem z ks. Biskupem udaje się do Rzymu pielgrzymka z djecezji Częstochowskiej, która połączy się z pielgrzymką katowicką i wspólnie wyruszy do Wiecznego Miasta dziś 4 bm. o godzinie 19. Na czele zbiorowej pielgrzymki stoją dwaj Arcypasterze: częstochowski i katowicki. Powrót z Rzymu JE. ks. Biskupa Kubiny nastąpi w drugiej połowie listopada.

Teatr Polski w Katowicach.

LEGENDA BAŁTYKU.

W sobotę teatr Polski uderza w wielki dzwon sensacji artystycznej. Po starannem przygotowaniu, po szeregu prac zespołowych i orkiestrowych wchodzi na repertuar opera Feliksa Nowowiejskiego „Legenda Bałtyku" w pięknej szacie dekoracyjnej mistrza St. Jarockiego, który od dwóch dni bawi w Katowicach, celem zmontowania efektownej całości. Część muzyczną objął osobiście dyr. Zuna, reżyserja zaś znalazła w p. Stępniowskim pomysłowego i zamiłowanego kierownika. W głównych partjach pp. Chodakowska, Lubicz, Mazanek, Kruzer, Potocka, Remin i Tarnawski. Liczny udział baletu układu baletmistrza Wojnara. Na premjerze oprócz licznych przedstawicieli ze świata muzycznego i teatralnego obecny będzie kompozytor. Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru (tel. 24.48).

MALICKA i WĘGIERKO w KATOWICACH

Ulubieńcy stolicy znakomita para uroczych artystów Marja Malicka i Aleksander Węgierko wystąpią gościnnie raz tylko jeden w poniedziałek dnia 7 bm. w głośnej komedji Nicodemi'ego „Świt, dzień i noc". Spodziewać się należy że jedyny występ znakomitych artystów odbędzie się w atmosferze wieczoru towarzyskiego, w obecności najkulturalniejszych sfer naszego miasta i okolic Bilety po cenach operowych nabywać można w kasie teatru. Tel. 24.48.

REPERTUAR

Piątek dnia 4 b. m. „Proces Mary Dugan" — 7.30.
Sobota dnia 5 b. m. „Legenda Bałtyku" premjera — 7.30.
Niedziela dnia 6 b. m. „Stary kawaler" — 3.30.
Niedziela dnia 6 b. m. „Legenda Bałtyku" — 7.30.
Poniedziałek dnia 7 b. m. „Świt, dzień i noc", (występ Malickiej i Węgierko).

× **LIGA KATOLICKA** przy parafji Wniebowzięcia NMP. w Sosnowcu zawiadamia, że w niedzielę 6 bm. w sali kina „Zagloba", ul. Kościelna nr. 5, punktualnie o godz. 4 m. 15 odbędzie się impreza, z której czysty dochód przeznaczony jest na wciągnięcie na wieżę dzwonów, ofiarowanych kościołowi przez pp. Woźniaków. Na całość popołudniówki złożą się: 1) słowo wstępne wygłosi ks. prałat Plenkiewicz, 2) odczyt z przezroczami pt. „Bazyliki rzymskie" wygłosi ks. dr. St. Ufniarski, 3) komedyjka „Fatalna szafa" odegra sekcja dramatyczna Stow. młodzieży katolickiej, 4) deklamacja, wypowie druhna Rosiówna, 5) hymn „My chcemy Boga" odśpiewają zebrani. Wejście po 1 zł. i po 50 gr. tylko dla dorosłych za legitymacjami, nabyć można do niedzieli 6 października u p. Dziesiętnic w samą niedzielę przy kasie. Po godzinie 4 m. 15 na salę nikogo nawet za zakupionym biletem wpuszczać się nie będzie

Przygotowania do Tygodnia L. O. P. P.

We wszystkich większych ośrodkach Zagłębia prowadzone są obecnie ożywione przygotowania do Tygodnia L.O.P.P. Mimo późnego rozpoczęcia pracy, komitety dokładają starań, aby Tydzień wywołał jaknajwiększe zainteresowanie wśród ludności i aby poza propagandą rzecz lotnictwa i obrony przeciwgazowej przyczynił się do wydatnego zwiększenia liczby członków L. O. P. P. Ponieważ nie we wszystkich jeszcze miejscowościach ustalone zostały ostateczne programy obchodu Tygodnia L. O. P. P. podamy je po definitywnem opracowaniu, aby nie wprowadzać w błąd czytelników.

× **ZARZĄD STOWARZYSZENIA MĘŻÓW KATOLICKICH** przy parafji Wniebowzięcia NMP. w Sosnowcu niniejszem zawiadamia swoich członków i sympatyków, że w niedzielę dnia 6 bm po odczycie patrona Stow. mężów kat ks. dr. Ufniarskiego, odbędzie się walne zebranie mężów wraz z wspólną fotografją w sali b. kina „Zagłoba", na które wszystkich członków i sympatyków mających zamiar zapisać się do Stowarzyszenia na członków, zaprasza zarząd.

× **PASZPORTY ZAGRANICZNE.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że powiatowe władze administracji ogólnej nie są upoważnione do udzielania ulg w opłatach przy wystawianiu paszportów wyjeżdżającym na studja zagraniczne. Ulgi te, zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu, przyznaje Ministerstwo oświecenia. Powiatowe władze administracji ogólnej są upoważnione do udzielania za opłatą ulgową jedynie zezwoleń na ponowny wyjazd za granicę słuchaczom uczelni wyższych, przyjeżdżającym do kraju na ferje świąteczne, o ile posiadają legitymacje, mogące udowodnić przynależność ich do szkół wyższych zagranicznych.

× **TYDZIEŃ „LOPP" w CZELADZI** Dziś o godz. 6 wieczorem, w sali magistratu w Czeladzi odbędzie się zebranie Ligi Obrony Powietrznej Państwa, celem zorganizowania tygodnia LOPP w dniach od 6 do 13 bm. W zebraniu tem winni wziąć udział przedstawiciele wszystkich miejscowych organizacyj, stowarzyszeń etc

× **„REDUTA" W SOSNOWCU.** W teatrze miejskim w Sosnowcu w dniu 11 b. m. o godz. 4 popoł. zespół „Reduty" wileńskiej z Juljuszem Osterwą na czele odegra komedję Aleksandra hr. Fredry „Przyjaciele". W tym samym dniu wieczorem, o godz. 8.15 odegrają artyści „Reduty" komedję St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka", która to sztuka zarówno ze względu na jej wartość artystyczną, jak i na poruszany problem regjonalizmu, posiada wybitne znaczenie wychowawcze i ideowe.

Należy spodziewać się, że i młodzież szkolna skorzysta z nadarzającej się sposobności i zechce zobaczyć grę doskonałego zespołu.

× **ZEBRANIA KONTROLNE.** Wobec zarządzeń władz wojskowych wszyscy szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia roczników 1889 i 1904 kat. A, C i D, oraz rocznika 1902 kat. A, zamieszkali na terenie m. Czeladzi, którzy w latach 1927, 28 lub 29 z jakichkolwiek powodów nie odbyli ćwiczeń, winni stawić się do zebrań kontrolnych w dniach 15, 16, 17, 18 i 19 bm., do magistratu m. Czeladzi.

× **PREMJE PKO. ZA OSZCZĘDNOŚĆ DLA UCZNIÓW SZKÓŁ.** W związku z przypadającym w dniu 31 bm. międzynarodowym dniem oszczędności pocztowa kasa oszczędności przygotowuje szeroką akcję propagandową idei oszczędności. Między innemi w celu zachęcenia młodzieży szkolnej do systematycznej oszczędności przeprowadza P. K. O. w porozumieniu z Ministerstwem oświecenia akcję polegającą na premjowaniu pieniężnem tych uczniów, właścicieli książeczek oszczędnościowych PKO którzy przy systematycznem składaniu oszczędności w P.K.O. wykażą się jak największą ilością wpłat na te książeczki, a najmniejszą ilością dokonanych z nich wypłat. Należy podkreślić iż momentem decydującym przy nagradzaniu uczni, będzie nie wysokość zaoszczędzonej kwoty, lecz wyłącznie ciągłość i systematyczność wkładów

Opłaty stemplowe
OD PODAŃ USTNYCH.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło swego czasu, że od ustnych wniosków, niestwierdzonych protokułem urzędowym, opłaty stemplowej nie powinno się pobierać. Równocześnie Ministerstwo zaznaczyło,że o ile odnośne przepisy administracyjne nie stanowią, czy dany wniosek ustny ma być zaprotokułowany, ustalenie postępowania pozostawione jest uznaniu władzy administracyjnej. — Wyjaśnienie to przestało być aktualne z chwilą wejścia w życie rozporządzenia o postęp. admin. Obecnie podlegają protokułowaniu wszystkie ustnie zgłoszone prośby, odwołania, skargi, zażalenia i t. p. Do ustnego podania może być zatem zastosowane, według ostatniego wyjaśnienia Min. spr. wewn. tylko takie uwolnienie od opłaty stemplowej, jakieby ewentualnie było zastosowane w myśl przepisów ust. o opł. stem., gdyby to podanie zostało wniesione na piśmie. Zasady te nie mają oczywiście zastosowania, gdy chodzi o spostrzeżenia policyjne i t. p. — W każdym razie Min. spr. wewn. domaga się od władz zachowania właściwego umiaru przy ocenie, czy dane zgłoszenie się interesanta jest równoznaczne z wniesieniem ustnego podania do protokułu, gdyż niniejsze nie powinno stanowić podstawy do nowego obciążenia opłatami stemplowemi.

× **ZAWARCIE UMOWY.** W Inspektoracie pracy w Sosnowcu została zawarta roczna umowa między zawodowym Związkiem dozorców domowych a właścicielami nieruchomości, regulująca warunki płacy.

× **PRZESUNIĘCIE TERMINU ZAPISÓW.** Jak już donosiliśmy od dnia 1 bm. w Dąbrowie zostały otwarte komplety gimnastyczne pań, panów i dzieci. Termin zapisów na kursy został przedłużony do dnia 10 bm.

× **WYJAŚNIENIE W SPRAWIE PODATKU WOJSKOWEGO.** Wobec różnic, wynikających z interpretacji niektórych artykułów rozporządzenia Rady ministrów o podatku wojskowym i rozp. wykon. Ministra skarbu, przez Urzędy skarbowe przy wymiarze podatku wojskowego, skarbowa Izba kielecka zwróciła się do ministra skarbu o wyjaśnienie, czy podatkowi wojskowemu podlegają wszystkie osoby, wymienione w wyżej podanem rozporządzeniu Rady min. które stają do przeglądu przed komisją poborową, począwszy od r. 1925 bez względu na rok urodzenia, czy tylko osoby, obwiązane do stawiennictwa przed wspomnianą komisją, począwszy od 1925 r., tj. od rocznika 1904, który podlegał poborowi w 1925 r., oraz czy za komisje, wydające orzeczenia o zdolności danej osoby do służby wojskowej, należy uważać wyłącznie komisje poborowe, czynne przy P. K. U., czy też i komisje wojskowo-lekarskie przy oddziałach wojskowych. Na powyższe pismo Ministerstwo skarbu w drodze okólnika wyjaśniło, że do opłacania podatku wojskowego są obowiązani poborowi, którzy stawali do poboru, począwszy od r. 1925 bez względu na rok urodzenia, i ustalili stosunek do służby wojskowej na komisjach poborowych, nie zaś komisjach rewizyjno - lekarskich przy oddziałach wojskowych.

× **CENZUS MAJĄTKOWY PRZY PASZPORTACH ULGOWYCH.** Wydany przez Min. spraw wewnętrznych okólnik do władz administracji ogólnej w sprawie obliczania dochodów petentów ubiegających się o paszporty ulgowe nakazuje odliczać z ustalonego dochodu rocznego dające się stwierdzić na podstawie dokumentów prawnych długi petenta, które muszą być spłacone w danym okresie.

× **W SPRAWIE PODWYŻKI KOMORNEGO W ROKU 1930.** Jak się dowiadujemy organizacje lokatorskie zabiegają o wstrzymanie podwyżki komornego, przypadającej na dzień 1-y stycznia 1930 roku. Organizacje lokatorskie wychodzą z założenia, że czynsz komorniany doszedł już do znacznej wysokości, tak, iż dalsza zwyżka komornego może przyczynić się do zrujnowania lokatorów [illegible] zajmujących małe mieszkania.

ZE SPORTU.

Święto sportowe w Grodźcu.

W ub. niedzielę 29 b. m. odbyło się w Grodźcu święto sportu, urządzone przez Klub sportowy robotników i pracowników Zakładów Solvay.

O godz. 8.30 zebrał się Klub sportowy w komplecie przy udziale delegacji bratnich organizacyj, jak: „Sokół", straże ogniowe i t. p. Po przyjęciu raportu przez prezesa Klubu p. dyr. M. Zarębskiego wyruszono pochodem na nabożeństwo do miejscowego kościoła.

Po nabożeństwie o godz. 10.15 rozpoczęły się zawody, a mianowicie: 1) bieg kolarski 5 klm. na trasie Grodziec — Wojkowice Kom. — Grodziec, startowało 8 zawodników; pierwsze miejsce zdobył p. Świderski Jan, drugi p. Kuciński Władysław i trzeci p. Adamski Henryk. 2) Bieg kolarski 20 klm. na trasie Grodziec — Dobieszowice — Grodziec; startowało 10 zawodników z następującym wynikiem: I p. Zarychta Edward, II p. Kowalczyk Wiktor i III p. Zimny Aleksander. 3) Bieg 800 mtr. — startowało 7 zawodników, nagrody zdobyli: I p. Lech Feliks, II p. Nikodem Win[illegible]y i III p. Sobolewski Maciej.

Na tem zakończono przedpołudniowe zawody.

Po przerwie obiadowej o godz. 13.30 rozpoczęto drugą część uroczystości i zawodów, a mianowicie: 1) **Sztafeta 4 × 60 mtr.** — startowało 2 drużyny po 4 zawodników, nagrody w postaci b. ładnych żetonów zdobyła drużyna w składzie: pp. Kuszewski Józef, Kraska Henryk, Kowalczyk Emil i Smółka Kazimierz. 2) **Pięciobój**, do którego stanęło 5 zawodników, nagrody zdobyli: I — p. Kuszewski Józef; II — p. Musiałowicz Bogusław i III — p. Nikodem Wincenty. 3) Trójbój, którego wynik był następujący: I miejsce p. Sobolewski Maciej; II — p. Musiałowicz Bogusław i III — p. Nikodem Wincenty.

Po zawodach rozegrano mecz piłki nożnej między K. S. „Zagłębie I" i „Solvay I" z wynikiem 3 :3.

Następnie rozdane zostały nagrody, które wręczyły zwycięzcom p. dyrektorowa Zarębska i p. dyrektorowa Hertzowa. Pięć pierwszych nagród stanowiły: b. ładny portfel skórzany, 2 zegarki, srebrna papierośnica i laska ze srebrną rączką, pozostałemi nagrodami były żetony.

Na zakończenie uroczystości odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach doskonałej orkiestry Zakładów Solvay.

Cały przebieg „Święta sportu" nacechowany był serdecznym nastrojem, który jest wynikiem i zasługą dyrekcji Zakł. Solvay w osobach pp. dyrektorów M. Zarebskiego i Hertza.

WYŚCIGI KOLARSKIE
NA SZOSIE ZAGÓRSKIEJ i STRZEMIESZYCKIEJ.

Pod protektoratem Sosn. Towarzystwa cyklistów odbyły się w niedzielę, dnia 29.9 b. r. na szosie Zagórskiej i Strzemieszyckiej wyścigi kolarskie, zorganizowane przez T. N. S. „Czyn" w Sosnowcu.

Do „biegu gości" (Sosnowiec — Olkusz 70 klm.) stanęło 9 zawodników, z których I-sze miejsce zajął p. Kaźmierz Kruk w czasie g. 2.37, II-gie p. Franciszek Sielańczyk w czasie g. 2.47 i II-cie p. Tadeusz Szablicki w czasie g. 2.58 — wszyscy z Sosnowca.

Mistrzem T. N. S. „Czyn" na rok 1929 — 1930 został p. Zygmunt Oleksiak, przebywając trasę Sosnowiec — Sławków 40 klm. w czasie g. 1.25; II-gie m. zajął p. Kaźmierz Bożkiewicz w czasie g. 1.29; III-cie p. Balbin Kaptacz w czasie g. 1.37. Startowało 10 członków Tow.

W „Biegu pań" — 14.4 klm. walne zwycięstwo odniosły pp. Jadzia i Danka Kasprzykówny z Będzina w czasie 51 min., dzieląc się nagrodami p. J. K. I-szą i p. D. K. II-gą. Zawodniczek 5.

Bieg parami odbyć się nie mógł z powodu spóźnionej pory. Odbędzie się wiosną.

Nagrody wręczył zwycięzcom p. Stefan Nowocień, w którego rękach spoczywała organizacja zawodów.

Dzięki pomocy Sosn. Towarzystwa, a w szczególności pp. Fliskiego i Lewitoux, zasłużonych prezesów STC. i wybitnych działaczy sportowych, cała impreza wypadła doskonale i okazale.

Kronika sportowa.

WYCIECZKA MOTOCYKLOWA. Motocykliści S. T. C. w dniu 6 bm., to jest w niedzielę wyruszają na wycieczkę do Bielska przez Oświęcim. Spodziewany jest liczny udział sportowców, pragnących wykorzystać ostatnie pogodne dni jesienne. Zbiórka u kapitana L. Zalegi o godzinie 7-ej rano.

„C. K. S." — „WARTA". W nadchodzącą niedzielę drużyna „Czeladzkiego K. S." wyjeżdża do Zawiercia, gdzie rozegra rewanżowe zawody o wejście do kl. „A", z tamtejszą „Wartą". W pierwszem spotkaniu zwyciężyła drużyna C. K. S., zdobywając dwa cenne punkty i o ileby w niedzielę uzyskała wynik chociażby remisowy, tem samem weszłaby do kl. A. W razie zwycięstwa „Warty", kluby te rozegrałyby trzecie decydujące spotkanie. To też w niedzielę należy się spodziewać niezwykle zaciętej walki tembardziej, że obydwie drużyny wystąpią w najlepszych swych składach.

Ja z was mogiły porobię!
Epilog bójki gospodarza z lokatorami.

Powszechnie odczuwamy głód mieszkaniowy każe lokatorom cierpliwie znosić wybryki i prześladowania, czynione przez niektórych gospodarzy. Do tych nieszczęśliwców niewątpliwie zaliczyć należy Franciszka i **Marję Wardęgów**, zamieszkałych w domu Jana Legomskiego w Dąbrowie Górniczej (Legjonów 66), który chcąc się pozbyć niewygodnych dla siebie lokatorów, starał się wszelkiemi środkami obrzydzić im pobyt w jego domu.

Dnia 26 lutego b. r. Legomski, wypiwszy sobie jednego dla większego rezonu, przyszedł pod drzwi mieszkania Wardęgów, a zastawszy je zamknięte, **uderzył w nie z całą siłą żelaznym kublem.** Od uderzenia drzwi się rozpadły. Legomski z kublem w ręku wpadł do mieszkania Wardęgów, krzycząc na całe gardło: „Ja z was mogiły porobię!", **jął bić kublem Wardęgów naoślep.**

W czasie tej bójki Wardęgowa doznała potłuczenia głowy i złamania lewej ręki. Wardęga, widząc rozwścieczonego gospodarza, złapał go za bary, chcąc wyrzucić za drzwi, a ponieważ napastnik opierał się i usiłował zadać mu cios. Wardęgowa o resztkach sił dowlokła się do pieca kuchennego **i chwyciwszy garnek z gotującą się wodą, wylała całą jego zawartość w twarz Legomskiemu.**

Był to radykalny sposób, gdyż napastnik rzuciwszy kubeł, szukał po omacku drzwi, wołając „o moje oczy". Na tem zajście zostało skończone.

Niedługo potem Legomski wytrzeźwiał i pobiegł do komisarjatu złożyć zameldowanie na Wardęgów. Ci również nie omieszkali złożyć podobnego zameldowania.

Policja miała nielada do rozwiązania zagadkę, przeciwko której osobie prowadzić należy dochodzenie, wobec czego przekazała sprawę sędziemu śledczemu. Śledztwo wykazało, że Legomski wtargnął do mieszkania Wardęgów, uzbrojony w kubeł żelazny i grożąc im zabiciem ciężko pobił Wardęgową, ta zaś, działając w obronie koniecznej, oblała go gorącą wodą.

Oględziny sądowo - lekarskie ustaliły, że **oparzenie Legomskiego osłabiło mu prawe oko**, zadane zaś Wardęgowej ciosy wywołały krótkotrwały rozstrój nerwowy i złamanie lewej ręki, czyniąc ją niezdolną na czas dłuższy do pracy.

Epilog tej sprawy rozegrał się wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, który po zbadaniu naocznych świadków zajścia skazał **milego gospodarza na dziewięć miesięcy więzienia.** Skazany pozostaje na wolności za kaucją.

Nabijanie naiwnych ludzi
W BUTELKĘ.

Od dłuższego już czasu na placyku przy ul. Warszawskiej w Sosnowcu prosperuje ciekawe przedsiębiorstwo, mianowicie loterja czekoladowa, a że najlepiej popłaca mówiąc oględnie ludzka naiwność, więc też przedsiębiorstwo cieszy się powodzeniem i to wśród ludzi, którym byłby, zdaje się, potrzebniejszy kawałek chleba, niż czekolada.

Loterja, jak każda loterja, polega na tem, iż pomysłowy przedsiębiorca sprzedaje serję biletów, poczem następuje ciągnienie i w rezultacie kilku łatwowiernych wygrywa tabliczki czekolady, groszowej wartości, a zysk idzie do kieszeni przedsiębiorcy, któremu impreza przynosi pokaźny dochód.

O ile wiemy, przepisy surowo zabraniają uprawiania gier hazardowych, tymczasem tutaj pozwala się na publiczne eksploatowanie biedaków, którzy zachęceni niską stawką, zgrywają się doszczętnie i niejednokrotnie naiwny robotnik przegrywa cały swój dzienny zarobek, otrzymując wzamian kilka tabliczek czekolady.

Możeby władze zechciały zainteresować się tą sprawą i usunąć wreszcie imprezę, eksploatującą nieświadome rzesze biednej ludności.

× **APEL DO LEGJONISTÓW.** W związku z organizowaniem obchodu uczczenia 15 rocznicy wymarszu legjonistów z Dąbrowy Komitet organizacyjny prosi wszystkich b. legjonistów, którzy wyruszyli z Dąbrowy w latach 1914—15—16 o konieczne przybycie na zebranie w sobotę 5 bm. o godz. 6 wiecz. do sali Rady miejskiej w Dąbrowie.

× **PRZEKAZY PIENIĘŻNE W OBROCIE Z M. GDAŃSKIEM.** W dniu 1 b. m. Min. poczt i telegr. wprowadziło przekazy pieniężne w obrocie z w. m. Gdańskiem. Maksymalna suma przekazów do Gdańska wynosi w guldenach gdańskich równowartość tysiąca zł.

× **ODWOŁANIE ZEBRANIA.** Sekcja propagandy miejskiego Komitetu „Tygodnia dziecka" w Sosnowcu zawiadamia, że wyznaczone na dzień 4 bm. posiedzenie sekcji nie odbędzie się. O nowym terminie członkowie sekcji zostaną powiadomieni.

× **WĘGIEL DLA ROBOTNIKÓW FABRYKI DEICHSLA.** Wczoraj w Inspektoracie pracy w Sosnowcu pod przewodnictwem inspektora pracy p. Fedorowicza odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu w fabryce Deichsla, wynikłego na tle żądań przez robotników deputatów węglowych. W wyniku pertraktacyj ustalono następujące normy węgla dla robotników: żonaci 5 korcy miesięcznie, kawalerowie samotni — 2 korce oraz kawalerowie utrzymujący rodzinę — 5 korcy. Zawarta wczoraj umowa obowiązuje od dnia 1 października b. r.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. dr. Zylbersztajn w Zawierciu. Nadesłanego sprostowania w takiej formie nie możemy zamieścić.

Jerzy M. Wierszyk rzewny, ale za słaby do druku.

Pożar w Dąbrowie

STRAWIŁ 2 DOMY I STODOŁĘ.

Wczoraj o godz. 2 popoł. w domu Piotra Kuźniaka w Dąbrowie przy ul. Jaworowej 14 wybuchł pożar. Wkrótce ogień przerzucił się na pobliską posesję sukcesorów Raka. Ogień strawił obydwa domy, oraz stodołę ze zbiorami na posesji Raka. Dzięki akcji trzech straży pożar zlikwidowano. Straty wynoszą około 12 tys. zł.

Pożar powstał prawdopodobnie skutkiem wadliwej budowy komina.

× **SMUTEK NA STARYM RYNKU.** W związku z usunięciem w dniu wczorajszym straganów ze Starego Rynku w Będzinie, wśród właścicieli tych straganów zapanował smutek i przygnębienie, gdyż byli przekonani, że władze będą tolerowały stan obecny i nie zastosują środków przymusowych. Tymczasem stało się inaczej, kiedy bowiem policja nie pozwoliła na ustawianie straganów, właściciele wszczęli gwałt i rozpoczęto gromadne wędrówki po urzędach, gdzie dowiedzieli się, że zarządzenie władz nie będzie cofnięte i musi być wykonane. Jest rzeczą zrozumiałą, iż dla wielu z nich nie jest wygodne przeniesienie się do miejskich hal targowych, lecz wobec przepisów i wydanego zarządzenia Rynek musi być opróżniony ze straganów i niema innej rady, jak tylko przenieść swój handel na wyznaczone miejsce. Żadne demonstracje lub interwencje nie zmienią istoty rzeczy, a mogą właścicieli narazić tylko na nieprzyjemności i nie potrzebne straty.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Józefa Gąstalik, zamieszkała w Sosnowcu przy ulicy Dolnej 10 napiła się onegdaj wieczorem w mieszkaniu w celu samobójczym esencji octowej. Przybyły na miejsce lekarz udzielił niedoszłej samobójczyni pierwszej pomocy, poczem w stanie niezagrażającym życiu przewieziono Gąstalikową do szpitala Kasy chorych na Pogoni. Przyczyną targnięcia się na życie nieporozumienie z mężem.

× **KONINA NA ULICY.** Wczoraj zachorował nagle wyprowadzony na ulicę Bytomską w Czeladzi, koń F. Gruszki, którego przed kilku dniami właściciel nabył na licytacji koni wojskowych. Zwierzę przewróciwszy się na bruku, tuż obok magistratu, poczęło wierzgać nogami, to też właściciel nie widząc innej rady, nakazał zarżnąć chorego konia. Cały bruk został zabarwiony na czerwono, ściągając na miejsce ogromne tłumy ludzi, sądzących iż w Czeladzi otwarto jatkę z końskim mięsem.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — „Świt, dzień, noc" — Marja Malicka, Węgielko.

× **OBJĘCIE URZĘDOWANIA W MAGISTRACIE** przez nowy zarząd miasta nastąpi prawdopodobnie w początku przyszłego tygodnia.

× **Z POLICJI.** Na inspekcję urzędów policyjnych przybyli z Kielc nacz. wydz. śledczego podinsp. Wertz oraz nakom. Ratajski.

× **O NASZYCH DROGACH.** Kontroler IV raidu samochodowego pań, p. Marja Dobrowolska, pisze w swem sprawozdaniu z raidu: „Jakiemiś dobremi bocznemi szosami jedziemy przez Sączew, Siewierz, Żarki. Wszędzie mamy opiekę policji i służby drogowej. Spotykamy tu jak i wszędzie, autobusy, docierające do okolic pozbawionych kolei, podnoszące kulturę i rozwój ekonomiczny. Wszędzie też mijamy plagę samochodów: chłopów, nie umiejących jeździć prawą stroną. Zauważono to mimo policji i służby drogowej rozstawionej po szosie. A jak jest normalnie? Jest rozpaczliwie. Najwyższy czas aby policja i służba drogowa za prowadziła jakiś porządek w ruchu kołowym na szosach.

× **NIEPORZĄDKI W JATKACH.** Za nieporządki sanitarne spisano protokuły na Chanę Wielińską (Hoża 34), Jentę Urman (Porębaka 34) i Wolfa Kornberga (Marszałkowska 19).

× **ORYGINALNA KRADZIEŻ.** Ciekawa kradzież popełniono ubiegłej nocy. Z pleców stróża nocnego Józefa Wójcika (Szeroka 8) nieznany sprawca skradł kożuch barani.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Obecna sytuacja ekonomiczna kraju.

OPINJA INSTYTUTU BADANIA KONJUNKTUR.

Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą: Zapowiadane w ostatnim zeszycie „Konjunktury" wyjście gospodarstwa społecznego z fazy recesji (czyli okresu stałego spadku konjunktury) nastąpiło już w sierpniu rb. ,normalnie w okresie recesji następuje pewne polepszenie, procesy spadkowe ustają, ustanawia się niejako równowaga. Nie jest to jeszcze poprawa, jako faza konjunktury, lecz okres bezpośrednio życie gospodarcze od poprawy dzielący, w terminologji naukowej okres ten nazywa się depresją. Jak wiadomo, Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen dzieli rozwój konjunktury na 5 faz: **poprawa, ożywienie, napięcie, recesja** (lub ostra recesja czyli kryzys) **i depresja.**

Większość wskaźników konjunkturalnych świadczy, że życie **gospodarcze istotnie weszło w fazę depresji.** Wskaźnik produkcji dóbr wytwórczych posiada tendencję zniżkową, natomiast produkcja dóbr spożycia wzrosła w sierpniu o 2 proc. (z 109,3 do 111,6). Stopa procentowa wykazała zresztą bardzo lekką tendencję zniżkową. Płynność gospodarstwa społecznego polepszyła się suma zaprotestowanych weksli wykazuje spadek. Ogólne zapotrzebowanie kredytu krótkoterminowego skutkiem zmniejszonych obrotów, obniża się. Wskaźnik wystawionych weksli spadł ze 121,1 do 109,7, wskaźnik kursów akcyj przemysłu metalowego wykazuje już od czerwca lekką tendencję wzrostu (z przejściowym spadkiem w sierpniu). Bilans handlowy stał się aktywny. Najmniej czułe na zmianę konjunktury okazały się ceny.

Ceny wyrobów przemysłowych — w grupie wyrobów gotowych — zaznaczały zaledwie tendencję zniżkową: ceny podstawowych surowców i półfabrykatów oprócz importowanych z zagranicy (wełna i bawełna) pozostały bez zmiany. Ceny wyrobów gotowych obniżyły się w tych gałęziach produkcji, w których aparat wytwórczy jest wysoce rozwinięty, zaś zdolność produkcyjna naogół przewyższa siłę konsumcyjną kraju. Ujawniło się to najsilniej w grupie włókienniczej. W gałęziach słabiej rozwiniętych lub zdolnych do kartelizacji, nie tylko nie było zniżki cen, lecz notowano częściowo próby odwrotne: tu konkurencja jest tak słaba, że nawet pogorszona konjunktura nie mogła wywołać zniżki cen. Ceny płodów rolnych, a więc ceny bynajmniej nie związane z sytuacją konjunktury, uległy znacznej zniżce. Rozbieżny ruch cen w grupie rolnej i przemysłowej jest czynnikiem zaostrzającym ogólną sytuację konjunkturalną.

O ogólnym stanie zapasów wobec braku odpowiedniej statystyki sądzimy pośrednio, a mianowicie na podstawie ruchu cen i sytuacji na rynku pieniężnym. Gdy bowiem zapasy są nadmierne, ceny wykazują tendencję zniżkową, nienormalnemu wzrostowi zapasów towarzyszy zazwyczaj pogarszanie się sytuacji na rynku pieniężnym.

Nadmierne zapasy istniały dotąd przedewszystkiem w branżach włókienniczej i skórzanej, skoro właśnie przemysły włókienniczy i garbarski, zmuszone były ograniczyć produkcję w stopniu znacznie silniejszym, niż jakikolwiek inny przemysł.

Istniejący od dwóch miesięcy aktywny bilans handlowy winien być traktowany jako zjawisko przemijające. Jest on wywołany spadkiem importu — wobec niskich rozmiarów produkcji i zwiększeniem eksportu, celem częściowego zastąpienia skurczonego wewnętrznego rynku zbytu; ponadto wzrósł wywóz produktów rolnictwa i górnictwa, co posiada częściowo charakter sezonowy.

Zwiększenie eksportu jest zresztą w pewnej mierze wynikiem dobrej sytuacji konjunktualnej w większości państw europejskich. (Dobra lub poprawiająca się konjunktura panuje obecnie we Francji, Norwegji, Szwecji, Danji, Belgji, Holandji, Austrji Czechosłowacji, częściowo w Anglji, Włoszech, Rumunji i Jugosławji. Niemcy, Hiszpanja i Węgry należą do krajów o słabszej konjunkturze) W tym wypadku, gdyby w kraju nastąpiła silniejsza poprawa konjunktury, połączona z większym dopływem kredytów zagranicznych, bilans handlowy znów zapewne przekształciłby się na ujemny.

Trwający przez czas dłuższy dodatni bilans handlowy będzie zapewne czynnikiem, upłynniającym rynek pieniężny. Napływ dewiz z nadwyżki eksportu rozszerzy podstawy kredytowe Banku Emisyjnego i w ten sposób przyczyni się do większej pojemności rynku.

Jak dotąd brak jest istotnych warunków zasadniczej poprawy sytuacji. Warunki te są związane głównie z wysokością stopy procentowej. Jej obniżenie jest konieczną podstawą, na której odbyć się może rozszerzenie istniejącego i tworzenie nowego aparatu wytwórczego. Jest to zależne od rozmiarów zaoszczędzonego w kraju, przeniesionego z zagranicy lub wytworzonego w przedsiębiorstwach kapitału pieniężnego oraz inwestycyj ogólno - gospodarczych, dokonywanych przez państwo. Należy zaznaczyć, że trudności, jakie przeżywa obecnie życie gospodarcze w Polsce, pochodzą nietylko z niepomyślnej konjunktury, lecz również i niedomagań natury ustrojowej. Nie wyliczając wszystkich, należy podkreślić wadliwą organizację aparatu handlowego oraz bankowego.

Kronika gospodarcza.

NASIONA. W Toruniu notowano następujące ceny orjentacyjne w złotych za 100 kg. loco stacja załadowania: koniczyna czerwona z nowego zbioru 120 — 160, biała 160 — 200, szwedzka 200 — 220, żółta odtłuszczona z nowego zbioru 120 — 125, żółta w łuskach 60 — 65, inkarnatka z nowego zbioru 220 — 240, wyka letnia 35—36, peluszka 34 — 35, groch Victoria z nowego zbioru 52 — 60, polny 40 — 42, zielony z nowego zbioru 45 — 48, siemię lniane 80 — 85, konopne 70 — 80, mak niebieski z nowego zbioru 110 — 120, biały 110 — 130, tatarka 26 — 28, proso 40 — 45.

PODKŁADY KOLEJOWE. Na polskich kolejach państwowych jest ogółem 42 mil. podkładów, z czego 97.7 proc. drewnianych, 2.3 proc. — żelaznych. Podług gatunków jest blisko 29 mil. podkładów sosnowych nasyconych i niespełna 4 mil. dębowych nasyconych, pozostałe podkłady są nienasycone. Obecnie pracuje w Polsce 10 nasycalni podkładów. Począwszy od roku 1925 układa się na torach podkłady wyłącznie nasycone. Dotychczas wymieniono 4 mil. podkładów na nasycone. W roku 1929-30 wymiana obejmie 3.800.000 sztuk podkładów nienasyconych na nasycone, w roku następnym — 3.500.000 sztuk potem 3.150.000 sztuk, a w dalszych latach przeciętnie po 3 mil. sztuk rocznie.

ARTYKUŁY TECHNICZNE DLA PRZEMYSŁU METALOWEGO. Ceny hurtowe na surowce i artykuły techniczne dla przemysłu metalowego za 1 tonnę franco wagon stacja załadowania w złotych: surówka „Starachowicka" (franco wagon huta) Nr. 0 — 215, Nr. 1 — 210.00, Nr. 2 — 205, złom żeliwny (fragment lany zagraniczny) — 185, żelazo handlowe krajowe 350 plus 2 proc., bednarka gorąco walcowana 422.5 plus 2 proc., walcówka (drut okrągły od 5 i pół do 13 mm., kwadratowy od 5 i ćwierć do 8 mm.) — 398.5 blacha (cena zasadnicza) gruba 5 mm. i wyżej — 432.5 plus 2 proc., cienka do 5 mm. — 525 plus 2 proc., koks karwiński — 67, górnośląski twardy — 50.80, koks górnośląski miękki — 50.80, węgiel kowalski myty cieszyński — 67.00, górnośląski gruby — 40.50, górnośląski kostka — 42, dąbrowski gruby — 38.10, dąbrowski kostka — 39.60, cegła ogniotrwała normalna — 135, kopułakowa — 130, glina ogniotrwała mielona — 60, mączka szamotowa — 80, zaprawa szamotowa — 7, kamień wapienny — [illegible]

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 3.10.

AKCJE: Bank Polski 168.50, Zachodni 70.00, Zw. sp. zarobk. 78.50, Norblin 100.00, Modrzejów 20.00, Ostrowieckie 84.50, Starachowice 23.00 — 23.75, Zieleniewski 84.00, Klucze 9.40, Poż. inwest. 4 proc. 118.00 — 119.50, Premj. dol. 5 proc. 61.75, Dolarowa 6 pr. 80.00, Kolejowa 10 pr. 102.50, Ziemskie 4 i pół pr. 48.25 — 48.50.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.33.50, Paryż 34.98, Wiedeń 125.39, Praga 26.40 — 26.39.50, Włochy 46.69, Belgja 124.45, Szwajcarja 172.15, Holandja 358.14, Berlin 212.51, Dolar 8.89.50. Dolary USA 8.89.50.

Pranie brudów

SEKTY MARJAWICKIEJ.

B. duchowny prawosławny, a obecnie „biskup" marjawicki Szwedko, popadł w niełaskę mariawitów. Niegdyś, odprawiał w ich klasztorze solenne nabożeństwo, a obecnie ściągnął na siebie niełaskę arcybiskupa Kowalskiego, za to, że nie doprowadził do zamierzonej unji marjawitów z kościołem prawosławnym w Polsce.

Po akcie niełaski nastąpiły rozmaite szykany Szwedki ze strony klasztoru. Jednego wieczoru, gdy Szwedko był w Warszawie, „arcybiskup" Kowalski polecił wyrzucić jego rzeczy z mieszkania klasztornego na bruk. Szwedko po powrocie z Warszawy wniósł przeciw „arcybiskupowi" doniesienie karne do prokuratury o gwałt publiczny. Marjawici odpowiedzieli zdawna praktykowanym „trykiem", mianowicie oskarżyli Szwedkę o kradzież drogocennych przedmiotów kościelnych. Dochodzenie jednak przeciw Szwedce nie doprowadziły do ujawnienia jakichkolwiek nadużyć, wobec tego prokuratura umorzyła dochodzenia.

Obecnie Szwedko wniósł przeciw marjawitom doniesienie o obrazę czci.

Życie Polaka w Niemczech

KOSZTUJE TYLKO 50 MK.

Przed kilku dniami sąd niemiecki w Dortmundzie uniewinnił Niemca, który zamordował Polaka w następujących okolicznościach:

W pewien styczniowy poranek wybierały się dzieci zamieszkałego w Dortmundzie robotnika polskiego Grześkowiaka do pracy. Jedna z córek wyszła na podwórze, by wywołać koleżankę, mieszkającą naprzeciw. W tej chwili zbliżył się do dziewcząt niejaki Sieppman, a ponieważ zachowywał się natarczywie, jedna z dziewcząt zawezwała ojca.

Grześkowiak wyszedł i wyprowadził córki na ulicę, Sieppman zaś postępował w dalszym ciągu za niemi napastując dziewczęta, a w pewnej chwili schwycił Grześkowiaka za gardło, powalił go na ziemię i dobywszy noża, wbił mu go w samo serce, kładąc trupem na miejscu.

Na krzyk żony i dzieci przebudzeni mieszkańcy wyglądali oknami, nie wiedząc co się stało. I nikt nie umiał poinformować o wypadku przybyłych funkcjonarjuszy policji. Sprowadzono psa policyjnego, który wytropił Sieppmana, a ten nie mogąc wytłomaczyć się, przyznał się wreszcie do zbrodni.

W czasie śledztwa ci sami mieszkańcy domu, którzy twierdzili, że niczego nie widzieli, obecnie opowiadali, że Sieppmann musiał się bronić, bo Grześkowiak miał go bić żelazną sztabą. Sąd przyjął więc za rzecz udowodnioną, że Sieppmann działał w własnej obronie i sądził zbrodniarza tylko za wtargnięcie do sieni domu Grześkowiaka, za co skazano go na 50 marek grzywny, która została umorzona odsiedzeniem 16 dni w śledztwie.

Kącik humorystyczny.

NA ULICY.

— Dlaczego rzuciłeś kamieniem na tego chłopca, Wicku.
— On zaczął ze mną, mamo.
— To trzeba było przyjść do mnie.
— A czy mamaby lepiej trafiła?

TESTAMENT.

— Poza tem proszę napisać w testamencie żeby nad mym grobem orkiestra odegrała marsza pogrzebowego.
— Dobrze. A jakiego marsza pragnąłby pan usłyszeć?

W SZKOLE.

— Dlaczego twoje wypracowanie o mleku zajmuje tylko pół strony. Koledzy twoi napisali po kilka stron!
— Bo ja pisałem o mleku skondensowanem.

NA RUINACH ZAMKU.

Pewien cudzoziemiec zwiedza ruiny starego zamku. Przewodnik opowiada mu najstraszliwsze historje: kradzieże, pożary, rabunki i morderstwa, jakie miały w zamku miejsce. Opowiadania swe kończy w ten sposób:
— Tu jednak, w pobliżu tych drzwi stała się rzecz najstraszliwsza!
— Co takiego?
— Jakiś cudzoziemiec przeszedł pod temi drzwiami i zapomniał dać mi napiwek.

Buenos Aires -- stolica miljonerów.

PRZEPYCH I LUKSUS PARYŻA NA BRZEGACH POŁUDNIOWEJ AMERYKI. — CHARAKTERYSTYKA STOLICY ARGENTYŃSKIEJ. — „MIASTO TYSIĄCA UCIECH I ZABAW". — SZARE RZESZY PRACUJĄCYCH ZEPCHNIĘTE W CIEŃ — NA POWIERZCHNI ŻYCIA DOMINUJĄ TYLKO MILJONERZY. — WYUZDANIE I GALANTERJA. — CIEKAWE ZWYCZAJE.

Buenos - Aires, stolica Argentyny jest miastem nawskroś nowoczesnem, pełnem pulsującego życia. Pod względem luksusu i wystawności lokali rozrywkowych przewyższa nawet Paryż. Na fizjognomji tej metropoli południowo amerykańskiej wyciska piętno przedewszystkiem pęd użycia, lekkomyślnego i wesołego upojenia się bogactwem.

Gorączkowa, usilna praca toczy się jakby w podziemiach, a ci którzy w pogoni za pieniądzmi pracują 14 godzin na dobę — zepchnięci są niejako w cień. Natomiast na powierzchni życia wre zabawa, dźwięczą tony mandolin oraz rozlega się rytmiczny szmer kroków tanecznych. W prywatnych pałacykach, w publicznych barach i dancingach wre beztroskie, huczne, pełne wyrafinowanego luksusu — życie — nadając ton całemu miastu.

Buenos - Aires, miasto miljonerów, ożywia się szczególnie w sezonie letnim. W przeciwieństwie do innych stolic, które w okresie kanikuły pustoszeją i zamierają, przedstawia Buenos Aires w miesiącach letnich obraz żywiołowego, tętniącego życia.

To ożywienie, niezrozumiałe zrazu dla przyjezdnych, wynika ze specyficznych warunków argentyńskiego życia. Bogactwo kraju, polegające głównie na intensywnej gospodarce rolnej i na masowym chowie bydła, koncentruje się w ręku t. zw. „estancieros" — posiadaczy wielkich dóbr. Ci przebywający przez cały rok w odludnych farmach „arystokraci" argentyńscy zjeżdżają się w miesiącach letnich tłumnie do Buenos Aires. Po samotnem i pierwotnem życiu w pampasach rzucają się pełną parą w nowoczesny rytm i luksus wielkomiejskiego życia, ciskając na prawo i lewo tysiącami franków.

W lokalach rozrywkowych i hotelach stolicy argentyńskiej nie jest co prawda tak trudno wydawać tysiące, gdyż niezwykły ich luksus idzie w parze z niezwykle wysokiemi cenami. W „Plazza Hotel" płaci się na naprzykład za apartament dziennie 100 funtów. Ludzi jednak, którzy zarabiają rocznie setki tysięcy, stać nietylko na to lecz i na częste odwiedzanie lokali w rodzaju „Petit Salon", gdzie spija się szampana i zajada „puchero". Puchero jest specjalnością narodową Argentyny. Stanowi je mieszanina sporządzona z mięsa i różnorakich, pikantnych korzeni i przypraw.

Zajadać te specjały i pić drogocenne wina lubią jednak panowie pampasów raczej w własnym domu niż w lokalach publicznych. Huczne zabawy i prawdziwie luksusowe uczty odbywają się więc najczęściej w prywatnych willach magnatów, których sporo wybudowano i w dalszym ciągu się buduje w Buenos Aires.

Wille te okolone zwykle pięknemi parkami, zaopatrzone we wszystkie urządzenia nowoczesnego komfortu, są nowią letnie rezydencje królów puszt i trzód. Jeżeli należysz do wybrańców losu i otrzymasz zaproszenie do jednego z tych władców, znajdziesz w niem zapewne delikatną aluzję, że zostałeś niezwykle zaszczycony. Bo goście „estancierów" jedzą na talerzach z prawdziwego złota, przy stole lśniącym od drogocennych naczyń i kryształów. Bawią ich muzyką eleganckie smukłe panie domu, a gdy (niestety) nadchodzi godzina pożegnania gościnnego domu, stoją do dyspozycji gości wytworne auta o srebrnych armaturach.

Trzeba jednak przyznać, że pod pozłótką dobrych manier i wytworności czai się zazwyczaj u miljonerów argentyńskich pewien posmak dorobkiewiczostwa. Wprawdzie „estancieros" tutejsi przy każdej sposobności mówią o zdobywcach hiszpańskich jako o swych przodkach—w istocie jednak tylko niektórzy mogliby udowodnić starożytność pochodzenia. Najczęściej jest estanciero mieszańcem, a jego bogactwo nie datuje się od dawna. Może dziad lub pradziad ubierał się jeszcze w poncho i szeroki kapelusz, spluwał przez zęby i odbywając co dzień ogromne tury konno, doglądał osobiście dzikich pasterzy gauchos... Ale wnuk ubiera się już wedle najnowszej mody, jeździ „Rolls - Roysem" i kształci synów i córki w Nowym Jorku lub Paryżu. Swoje pochodzenie stara się zakryć zbytkiem, wytwornym trybem życia i szybko uzupełnioną znajomością konwenansów. Jeżeli chodzi o galanterję wobec kobiet, udaje mu się to w zupełności.

Argentyńczyk odnosi się z wyszukaną uniżonością do obcych kobiet, a szczególnie do własnej żony. Znaczną część zarobków obraca na rozrywki i stroje swej małżonki, — czule ją kocha, ale także bardzo... na nią uważa! Nie puszcza jej samej prawie nigdzie. Towarzyszy swej pani nawet do krawca i modystki. Pamięta bowiem o tem, że wszędzie jest dość pokus dla kobiety. A zwłaszcza jest ich dużo w mieście wesołości i zabawy, w metropolji bogactwa i lekkomyślności, jakiem jest Buenos Aires.

J. Bak.

Czarny bóbr

znaleziony w Grodzieńskiem.

Osiedla bobrowe w Polsce, zwane żeremiami, dawniej tak liczne na całem terytorjum naszego kraju, obecnie należą do rzadkości, strzeżonych ustawą o ochronie przyrody. Jeżeli rzadkim jest bóbr zwyczajny, brunatny, to jakimże dopiero unikatem czarny bóbr, którego futro przedstawia wyższą wartość, aniżeli futro bobra zwykłego. Nic też dziwnego, że czarny bóbr, znany był pod nazwą bobra litewskiego, był z większą zaciekłością tępiony i prawie zupełnie wyniszczony.

A jednak w powiecie Grodzieńskim w okolicach wsi Łunny, istniało do niedawna żeremie czarnego bobra, zdaje się, że tylko jedna para. Żeremie to zostało odkryte przez jakiegoś chłopa, który jednego bobra zdołał ubić. Wkrótce potem chłopu temu spłonął nowozbudowany dom. Wśród wieśniaków gruchnęła wieść, że to kara boża za zabicie bobra. Odtąd nikt już nie ważył się z okolicznych chłopów bobra zabić, nie mniej jednak pokusa była zbyt wielka. Chwycono się więc podstępu, omal, że talmudycznego. Zabić nie można, ale zmasakrować tak, aby bóbr po paru dniach umarł, to już nie zabójstwo, bo zwierzę samo zginęło.

Czarny bóbr grodzieński należy właśnie do takiego gatunku bobra, ciężko przez chłopa pobitego. Zmaltretowane zwierzę siedziało na niemeńskiej wyspie w pobliżu Łunny. Dowiedziała się o tem tamtejsza wiejska nauczyc. M. Reinhardtówna i doniosła o tem telegraficznie inż. Kochanowskiemu w Grodnie, który odwrotnym pociągiem wyjechał do Łunny. Tu po całodniowej gonitwie po Niemnie i jego zarośniętych brzegach i wysepkach, zdołano wreszcie schwytać żywego bobra do silnej sieci rybackiej. Nieszczęśliwy był widok tego zwierzęcia. Oprócz ogólnego potłuczenia, miał brak prawego oka i zmiażdżoną prawą przednią nogę.

Przywieziony do Grodna, oddany został pod opiekę lekarską, która okazała się zbawienną. Wylizało się biedactwo, zrosła mu się noga w gipsowej opasce, lecz tylko oka nikt mu już nie zwróci. Chory bóbr, gdy mu zakładano opatrunek, stękał jak człowiek i płakał rzęsistemi łzami, potwierdzając dowodnie słuszność wyrażenia „Płakał jak bóbr".

Ogłoszenia matrymonjalne

PIĘKNYCH JAPONEK.

Europeizacja Japonek obejmuje niemal wszystkie dziedziny tamtejszego życia. Ostatnio naprzykład ogromnie rozpowszechniły się w prasie japońskiej — ogłoszenia matrymonialne, w których urocze Japonki we właściwy swej umysłowości sposób deklarują pragnienie wstąpienia w związki małżeńskie. Oto jedno z nich: „Jestem piękną kobietą, z włosami podobnemi do obłoków, z twarzą, podobną do kwiatu, z talją, tak gibką, jak wierzba, z brwiami, jak półksiężyce. Posiadam tyle, że mogę przejść przez życie z rękoma skrzyżowanemi na piersi, z oczami zwróconemi w dzień na kwiaty, a w nocy — na księżyc. Gdyby się znalazł elegancki mężczyzna, który byłby jednocześnie rozumny, wykształcony, przystojny, delikatny i z dobrym gustem, połączyłabym się z nim na całe życie i podzieliłabym przyjemność spoczęcia z nim razem w jednym grobie. — Chryzantema".

Z ruchu wydawniczego.

MAPA TURYSTYCZNA KARPAT.

Staraniem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego ukazała się w nakładzie firmy kartograficznej „Gea" w Warszawie mapa turystyczna Karpat Polskich.

Dotychczas ukazało się siedem arkuszy obejmujących następujące najczęściej poza Tatrami — zwiedzane partje karpackie: 1) Szczawnica, Pieniny Żegiestów, 2) Pilsko — Barania Góra, 3) Czarnohora — Żabie 4) Jaremcze — Worochta, 5) Babia Góra, 6) Magórka — Bielsko, Klimczok, 7) Krynica — Nowy Sącz. Mapa wykonana jest w podziałce 1 do 100.000 t. zn. 1. centymetr oznacza kilometr. Obejmuje nie tylko wszystkie szczegóły zawarte na wojskowej mapie specjalnej, zawiera ponadto oznaczenia ścieżek górskich, przedewszystkiem znaczonych szlaków turystycznych.

Mapa wykonana jest bardzo przejrzystym systemem warstwowicowym w 6 kolorach. Papier i wykonanie pierwszorzędne. Cena arkusza do nabycia we wszystkich księgarniach Zł. 2.50.

Członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, nabywający mapę w biurach względnie Oddziałach Towarzystwa płacą arkusz Zł. 1.60

Popierajcie L. O. P. P.

H. K. WEBSTER.

Miłość aktorki.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

4) —

— Dokąd mam pana odwieźć?

Nie czułem się nigdy tak głupio jak tej chwili, kiedym dyktował przez srebrną tubę adres — niczem miljoner dający polecenie swemu szoferowi! Skinęła główką ruchem wytwornym i odwróciła się do kierownicy.

Wątpię, czy potrafiłem dać sam odczuć jak szybko się to wszystko stało! Nie mam dokładnych danych, ale ręczę, że od chwili, gdy krzyknęła: „Patrz pan przed siebie" kiedym pędził wprost w rów, do tego skinienia główką upłynęło zaledwie trzy i pół minuty.

Dopiero wtedy zacząłem się zastanawiać, kto to mógł być, ta nieznajoma. Właściwie, wtedy pierwszy raz pomyślałem o niej. Wywarła na mnie głębokie wrażenie, ale nie mógłbym nazwać tego myśleniem.

Oto słowa, które przebiegły mi przez mózg „Historja zaginionego szofera". Bo, że taki samochód musi być obsługiwany przez szofera — nie ulegało wątpliwości. Widzę go już oczyma wyobraźni jak siedzi, uroczysty i godny, przy kierownicy, ogląda się na prawo i na lewo, wiedząc, kogo wiezie.

Czy nieznajoma — uciekła? A może zabrała samochód ojcu na niedozwoloną wycieczkę? Nie, nie ojcu! To nie był samochód męski! Więc matce? Ale to nie była żadna tajemnicza wyprawa, bo wtedy nie zatrzymałaby się dla mnie! Figiel? Nie, chyba nie. Roztrzepane, lekkomyślne stworzenie nie potrafiłoby z taką stanowczością przezwyciężyć mego uporu. Jest młoda — dwadzieścia parę najwyżej, ale nie lekkomyślna.

Ale dlaczego mnie zabrała, jeżeli nie dla kaprysu? Gdyby była odpowiedzialna za mój wypadek, powiedziałbym: sumienie... Gdybym był naprawdę skaleczonym — rzekłbym: litość. gdybym był o dziesięć lat młodszy i dziesięć razy przystojniejszy, pomyślałbym: miłość!

Czem u djabła mogła się kierować?!

ROZDZIAŁ II.

Potęga światła.

Wzięła zakręt bardzo szybko. Poprawiając się na siedzeniu, dotknąłem ręką czegoś twardego. Były to: kilka listów, złota papierośnica i parę numerów teatralnych magazynów, z nich jeden otwarty. Obraz nie był trudny do odtworzenia: siedziała sobie w swoim Rolls - Roysie, czytając pocztę, przeglądając pisma i czekając na szofera. Potem z niewiadomych powodów skoczyła do kierownicy i pojechała sama — co jej się nieczęsto zdarza.

Przeczytałem adres na kopertach. Panna Linda Defoe. Nazwisko było mi znane, chociaż nie mogłem połączyć go z żadnym faktem. A jednak gdy wysiadła z samochodu i szła ku mnie, doznałem wrażenia, że już ją gdzieś widziałem. To mię zdziwiło, pamiętam. Teraz miałem pewność, że ją gdzieś widziałem.

Chcąc położyć kres domysłom (irytowało mnie zainteresowanie, jakie wzbudziła we mnie nieznajoma) wziąłem do rąk jeden z magazynów i zacząłem rozprostowywać pogięte karty. Na jednej z nich był wielki, na całą stronę portret — jej. Pod portretem imię i nazwisko jej, ale ani słowa o tem, dlaczego umieszczono jej podobiznę. Prawdopodobnie jest aktorką dramatyczną albo filmową. Może — znaną śpiewaczką? Aktorki często posiadają tego rodzaju luksusowe cacka!

Może założyła się, że pojedzie sama bez szofera, a może to prosty kawał umówiony z agentem: pogoń za popularnością! To ostatnie przypuszczenie kłóciło się jednak z jej chęcią uniknięcia zbiegowiska. Raczej unikała popularności, niż szukała.

Orzech był trudny do zgryzienia. Tajemnica pozostanie niewyjaśniona. Za minutę będziemy w domu. Otworzę drzwiczki samochodu i kustykając wysiądę i wydobędę skrzynkę ze spektrofotometrem. Postawię ją na trotuarze. Ona odjedzie, a młody Oskar Horwitz, syn krawca z sąsiedniego domu, pomoże mi zaciągnąć do mego laboratorjum spektrofotometr.

D. c. n.

Psy w służbie nauki

Jak przezimowały psy wyprawy Byrda?

Sprawozdawca wyprawy na biegun południowy Russell Owen, w kolejnym radjotelegramie ub. niedzieli donosi:

Na zachód od Małej Ameryki rozlegają się hałasy i zduszone krzyki, pochodzące jakby zazamkniętego zwierzyńca. Głuche szczekania, wycie, rozlegają się po okolicy; czasami daje się też słyszeć, harczący głos dozorującego człowieka. Niktby nie przypuszczał stojąc na ziemi, że pod nim znajduje się cała gromada zwierząt.

Wszystkie te hałasy pochodzą z psich tuneli, które zręcznie rozmieszczono dokoła olbrzymiej sali naszej. Dopiero wczoraj wygrzebano w tunelach kilka otworów, by umożliwić dostęp powietrza i światła. Grubość pokładu, który potrzeba było przekopać, daje pojęcie o tym, jak wielkie spadły masy śniegu tej zimy; bo gdy je robiono, tunele te znajdowały się na trzydzieści centymetrów pod ziemią.

Gdy światło do psów dotarło, zwierzęta, które od miesięcy żyły w zupełnej ciemności i wychodziły bardzo rzadko, aby nieco poćwiczyć, niemal oszalały z radości. Szczekały, skakały na wszystkie strony.

Te psie tunele są najbardziej chyba ciekawą częścią obozu. Urządzenie ich dało wyniki doskonałe: temperatura w nich była zawsze o kilkanaście stopni wyższa, aniżeli na powietrzu wolnem, to też zwierzęta przezimowały w świetnem zdrowiu, a większość ich nawet zyskała na wadze. Gdy się nieco ociepli, dwa do trzech tygodni ćwiczeń doprowadzą je do znakomitej kondycji do pracy.

Główne wejście do tej olbrzymiej psiarni prowadzi przez olbrzymią salę, zwaną przez nas rzeźnią z tego powodu, że aż do ostatnich czasów tam właśnie umieszczono mięso fok. Olbrzymie ich cielska, mającej powyżej 250 kilogramów, spuszczono w dół po specjalnej, śliskiej płaszczyźnie pochyłej. Tam mięso marzło tak dalece, że było twarde jak kamień i trzeba było nielada wysiłku, by taki kawał mięsa rozdzielić.

Od tej właśnie sali biegną tunele, w których są powiązane na łańcuchach psy; każdy z nich ma własną, wgłębioną w śniegu niszę. W braku wody, lizały one śnieg, który z powodzeniem gasił pragnienie; każdy pies wygryzł w śniegu specjalny otwór, który służył dlań niejako miskę do picia.

Gdy się weszło do tunelu z latarnią w ręce, można było przypuszczać, że człek wpadł do niedźwiedziego barłogu; tak psy wyglądają w tym oświetleniu potężnie i dziko. Jednak w stosunku do człowieka nie przejawiają żadnego gniewu i rzadko który pokazuje od czasu do czasu kły. Między sobą są w bardzo złych stosunkach.

Suki - matki znajdują się w tunelu specjalnym, a szczenięta mają prawo biegać wszędzie, bo duże psy nie zwracają na nie wcale uwagi. Wkrótce jednak trzeba będzie wiązać i szczeniaki, bo i one zaczną się już kąsać. Psy te, które ujrzały świat przy 45 st. mrozu i wychowały się przy 22 stopniach mrozu, są bardzo mocne i świetnie wyglądają. Już choćby ten fakt dowodzi, że wcale dobrze wybraliśmy miejsce zimowego leża na biegunie południowym.

Kącik humorystyczny.

PAPUGA.

— Dlaczego ta wypchana papuga taka droga?

— Droga?! Proszę pani, ona władała za życia pięcioma językami.

ŻONA.

— Kiedy pan poznał i pokochał swą żonę?

— Naodwrót: najpierw pokochałem, a potem dopiero poznałem.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 23. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-23. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.